

diologii

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 7 (204)
Wrzesień 2016
Szczecin
ISSN 2300-9691



**Solidna baza
– przedszkole**



Pałac Młodzieży w Szczecinie
Akcja Lato 2016
Turnus I
w obiektywie Moniki Wilczyńskiej



**„Dialogi” Miesięcznik
Pedagogiczny**

e-mail:
dialogi@palac.szczecin.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:

Ewa Karasińska
(redaktor naczelna)
Ryszard Goclan
(redaktor techniczny)

Kolegium redakcyjne:

Paweł Bartnik
Katarzyna Fenczak
*Róża Czerniawska-
Karcz*
Bogdan Matłowski
Wiesław Seidler

Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,
opracowań,
redagowania
i adiustacji tekstów oraz
zmiany ich tytułów.
Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności
nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży – PCE
al. Piastów 7
70-327 Szczecin
tel. 91 422 52 61
Konto: **PeKaO S.A.**
II O/Szczecin
75124039271111
001006361605

W numerze:

*** Programy
projakościowe 4**



*** „Przygody Tęczy” 5-7**



*** „Z wiatrem
i pod wiatr” 8-9**

*** „Książka w podróży” 9-10**



*** Morze pozytywnej
energii 10-11**



*** Wspólne radości 11**

*** Dziecko niepełnosprawne
na drodze
do samodzielności 12-13**



*** Montessoriańskie
„Puchatki” 13-15**



*** „Stokrotka” dla dzieci
– poszerzamy horyzonty..... 16-17**

*** „Bajkowa kraina dużych
i małych”... 18**

*** Dzień Niepodległości 18-19**



*** Okruchy losu 20-27**



*** Relaks
z
książką 28**



*** Z wiatrem w żaglach 29-30**

Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje

Sala do wynajęcia

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



Czy warto? A jeśli tak, to dlaczego?

Programy projakościowe

Pierwszy raz słysząc hasło „Program projakościowy” stwierdziłam, że dokładnie to nie wiem co to takiego. Napisać program projakościowy? Ale właściwie od czego zacząć? I w jakim celu to robić? – To były moje pierwsze myśli, gdy usłyszałam od mojego opiekuna stażu sugestię, zapraszającą mnie do działania. Lubię wyzwania, więc postanowiłam spróbować.

Sposób w jaki należy konstruować programy poznałam dzięki uczestniczeniu w warsztatach prowadzonych w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli, poprzez prezentację Pani Iwony Rybeńskiej. Następnie przystąpiłam do działania. Wybrałam temat, określiłam grupę docelową oraz na podstawie zebranych informacji o potrzebach dzieci i środowiska lokalnego rozpocząłam tworzenie planu.

Bardzo istotnym elementem programu projakościowego jest wybór tematu. To ten wybór określa czynności oraz działania nauczyciela przez okres trwania programu. Ja, postawiłam na muzykę oraz ruch z elementami plastyki. I wraz z koleżanką napisałam program pt. „Muzycznym przez pory roku”. Dziedziny w których czuję się dobrze oraz dziedziny, które wspierają wszechstronny rozwój dziecka. Polecam z perspektywy czasu, dokładnie rozplanować sobie działania – w moim przypadku był to podział na pory roku, następnie na miesiące i tygodnie. Nim rozpoczęłam pracę z dziećmi wiedziałam dokładnie kiedy i co chcę osiągnąć. Jednocześnie zadbałam o to, by program był elastyczny i bym miała możliwość podążania za swoimi wychowankami.

Również bardzo ważnym elementem jest dopasowanie planu programu projakościowego do grupy docelowej, która będzie uczestniczyć w zajęciach (czas działania, częstotliwość) – ja pracowałam z grupą dzieci 4 letnich. Nie stosowałam żadnych kluczy przy wyborze dzieci – do programu zaprosiłam te, które wyrażały taką chęć. W czasie roku przedszkolnego na zajęciach była niewielka rotacja wśród wychowanków. Dlatego też co jakiś czas dochodziły kolejne dzieci, zainteresowane naszym działaniem.

Program łączył w sobie muzykę, ruch i działania plastyczne, jednak to wszystko opierało się na poznawaniu świata przyrodniczego i zmian jakie w nim zachodzą. Dzieci rozwijały swoją pasję do śpiewania, tańczenia, miały jednocześnie możliwość poznawania i grania na wielu instrumentach. Same tworzyły instrumenty, uczyły się odczytywać i wyrażać emocje za pomocą muzyki i działań plastycznych.

Na koniec roku wśród rodziców przeprowadziłam ankietę dotyczącą trwania programu i jego efektów. Wszyscy przebadani zauważyli wzrost umiejętności muzycznych u dzieci – dzieci pokazywały rodzicom układy taneczne, śpiewały poznane piosenki. Poprzez obserwację zauważyłam wzrost ich wiary we własne możliwości. Dzieci nabyły umiejętność grania prostych rytmów na różnorodnych instrumentach, harmonijnie się rozwijały. Uwieńczeniem programu projakościowego był mały koncert, dla zaprzyjaźnionych grup oraz Pań Dyrektor. Dzieci wystąpiły z radością i uśmiechem. Pojawił się nawet solista, a dwoje z dzieci, które przez większą część roku obawiały się aktywnie uczestniczyć w zajęciach, zaprezentowały swoje umiejętności i pokonały strach oraz treść.

Oczywiście programy projakościowe to też plusy i minusy. Czego jest więcej? Myślę, że zależy to od programu, nauczyciela, sposobu prowadzenia zajęć i doboru odpowiedniej grupy. Dla mnie to są:

Plusy:

- wzrost umiejętności u dzieci (wyrównywanie szans edukacyjnych, rozwijanie pasji i zdolności);
- podnoszenie jakości pracy nauczyciela, (wzrost jego rozwoju, zdobywanie nowych umiejętności w celu wzbogacania warsztatu pracy);
- podnoszenie jakości pracy placówki (tworzenie nowych programów projakościowych bądź kontynuowanie obecnych to wspieranie rozwoju przedszkola, poszerzanie jego oferty edukacyjnej, to alternatywa w pracy z dziećmi, dzięki gotowym materiałom wzbogacającym zajęcia edukacyjne).

Minusy:

- wynagrodzenie za ilość pracy jaką nauczyciel wkłada w stworzenie programu projakościowego, a następnie wdrażanie go w życie jest moim zdaniem niewspółmierne;
- trudność stanowi zorganizowanie miejsca w którym zajęcia mają się odbywać w sposób bezpieczny i nie kolidujący z innymi zajęciami;
- kłopotliwe bywa też zgranie się w czasie pomiędzy grupami;
- wiele czasu i pracy wymaga od nauczyciela przygotowanie wszystkiego do zajęć (instrumentów, muzyki, samodzielne nauczenie się piosenek, czy też stworzenie układu tanecznego).

Czy warto pisać programy projakościowe?

Moje zdanie jest jednoznaczne – pisać. Myślę, że dla nas nauczycieli to odpowiedzialne zadanie, ale i jednocześnie przyjemność z tworzenia tego co lubimy, tego co wspiera i rozwija naszych wychowanków. Możliwość wdrażenia programu projakościowego to sukces dla nauczyciela i jego sposobu pracy z dziećmi, to wzrost jakości pracy w placówce, to gotowe kierunki pracy dla niedoświadczonych nauczycieli. To wartość, którą należy promować i aktywnie w niej uczestniczyć.

mgr Aleksandra Rytwińska

– nauczyciel wychowania przedszkolnego w Przedszkolu Publicznym Nr 9 w Szczecinie

„Przygody Tęczy”

– roczny plan pracy wychowawczo-dydaktycznej w grupie Montessori w Przedszkolu Publicznym Nr 9 „Słoneczna Dziewiątka”

O systemie pedagogicznym Marii Montessori mówi się obecnie coraz częściej. Wiele jest artykułów w prasie i Internecie na temat założeń pedagogicznych metody Montessori. Powstają też wciąż nowe placówki – niestety, najczęściej prywatne! W naszym przedszkolu od 2014r. w grupie VII „Pszczółki”, realizujemy wspólnie z koleżanką innowację pedagogiczną według koncepcji pedagogicznej dr Marii Montessori pt. „Radosne poznawanie świata wszystkimi zmysłami”. W ubiegłym roku naszą innowację postanowiliśmy wzbogacić o roczny plan pracy wychowawczo – dydaktycznej, który nazwaaliśmy „Przygody pewnej wielorybki o imieniu Tęcza”. Inspiracją do napisania planu był mój udział w warsztatach zorganizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Montessori w Krakowie podczas Polskich Dni Montessori, a także to, że był on zgodny z kierunkami pracy naszego przedszkola. Plan oparty został na opowiadaniu o Tęczy, która jest wielorybem. Tekst skonstruowany jest z kilku krótkich opowiadań o przygodach głównej bohaterki, które stały się podstawą planowanych i realizowanych przez cały rok zajęć z dziećmi. Wszystkie cele, treści i działania dostosowaliśmy do założeń podstawy programowej wychowania przedszkolnego. Przy konstruowaniu planu opierałyśmy się na innowacji „Radosne poznawanie świata wszystkimi zmysłami” i na programie „Odkryjmy Montessori raz jeszcze”.

Celem priorytetowym naszego planu było poznanie siebie i innych, doskonalenie umiejętności nawiązywania wzajemnych relacji i współpracy, rozwijanie zdolności dzieci, nauka wyrażania emocji i rozwijanie twórczej aktywności, wzbogacanie wiedzy dziecka o samym sobie.

Cele główne planu to:

- wspieranie rozwoju czynności intelektualnych dzieci, które stosują w poznawaniu siebie swojego otoczenia;
- kształtowanie odporności emocjonalnej, rozumienia siebie i innych w różnych sytuacjach;
- kształtowanie umiejętności wyrażania emocji;
- wzbogacanie słownictwa, wzbogacanie rozwoju mowy;
- tworzenie warunków potrzebnych w kształtowaniu umiejętności komunikacyjnych;

- rozwijanie umiejętności społecznych poprzez tworzenie sytuacji zabawowych i zadaniowych;
- wspieranie czynności samoobsługowych, nawyków higienicznych i kulturalnych;
- wspomaganie rozwoju umysłowego poprzez zabawy konstrukcyjne;
- wprowadzenie dzieci w świat wartości estetycznych i rozwijanie umiejętności wypowiedzenia się poprzez muzykę, małe formy teatralne oraz sztuki plastyczne
- kształtowanie dziecięcej wyobraźni;
- rozwijanie twórczej aktywności;
- budowanie dziecięcej wiedzy o zjawiskach przyrodniczych;
- wspieranie rozwoju intelektualnego wraz z matematyką,
- kształtowanie gotowości do nauki czytania i pisanie.

Główną bohaterką wszystkich opowiadań jak już wspomniałam, była wielorybka

o imieniu Tęcza, która co miesiąc spotykała się z jednym morskim zwierzęciem

i obdarowywała go kolorem tęczy. Do każdego opowiadania opracowywałyśmy tematy tygodniowe, które łączyły się z treściami opowiadań, modyfikowałyśmy je

i dostosowywałyśmy do zainteresowań i możliwości dzieci.

1. Tęcza – poznanie głównej bohaterki (wrzesień)
2. Tęcza spotyka małą rybkę (październik)
3. Tęcza rozmawia ze słońcem i poznaje jego kłopoty (listopad)
4. Dylematy morskiej rozgwiazdy (grudzień)
5. Tęcza spotyka smoka morskiego (styczeń, luty)
6. Tęcza pomaga delfinowi (marzec)
7. Niebezpieczne spotkanie z rekinem i ośmiornicą (kwiecień)
8. Tęcza spotyka legendarnego Moby Dicka (maj-czerwiec)

Bardzo ważne w prawidłowej realizacji naszego planu były odpowiednie pomoce dydaktyczne; maskotki do inscenizacji tekstu, które szyłyśmy podczas wakacji przy pomocy rodziców. Materiał rozwojowy do poszczególnych bloków tematycznych wykonywałyśmy na bieżąco.

We wrześniu zapoznałyśmy dzieci z pierwszą historią Tęczy. Kiedy rozwinęłam białą historię, dzieci w ciszy i skupieniu oczekiwały co będzie dalej; na widok maskotki wielorybka, uśmiechnęły się. Przez cały czas cichutko siedziały, obserwując jak zachowuje się wielorybka. Po wysłuchaniu opowiadania, każdy z osobna mógł jej dotknąć i przywitać się z

nią, tak jak chciał. Dzieci były bardzo zainteresowane wielorybką, chętnie odpowiadały na pytania dotyczące tekstu opowiadania. Zapamiętały wiele określeń Tęczy, które były w tekście; mówiły że jest: wesoła, cierpliwa, wyjątkowa, wspaniałomyślna. Ktoś zapamiętał, że bywała też smutna i samotna a miała przecież przyjaciół – dlaczego? Inne dziecko powiedziało, że poruszała się z gracją i elegancją. Drugie – zapamiętało, że miała skrzekliwy głos i że z tego powodu odpłynęła w stronę siedmiu mórz i to była odważna decyzja. Ktoś jeszcze dodał, że chciała założyć rodzinę i mieć wiele tęczyowych wielorybków. Dzieci zapamiętały jeszcze wiele innych szczegółów opowiadania, ponieważ były bardzo skupione i zainteresowane. Tak było w każdym miesiącu, kiedy wprowadzałyśmy kolejną historię. Co będzie dalej...? – pytały.



Z każdej historii dzieci dowiadywały się czegoś nowego o otaczającym je świecie. Między innymi; Jakie ryby pływają w morzach? Czy woda w morzu jest słodka, czy słona? Jak powstaje tęcza na niebie i kiedy? Co to są wschody i zachody słońca? Jak to się dzieje, że na Ziemi jest noc i dzień? Dlaczego gwiazdy świecą nocą na niebie? Co to są gwiazdozbiory? Która gwiazda świeci najjaśniej? Jakie statki pływają po morzach i oceanach? Dlaczego woda musi być czysta? Dlaczego katastrofy tankowców są niebezpieczne dla zwierząt morskich? Czy łatwo oczyścić wodę z plam oleju? Jak to się dzieje, że tworzą się chmury, a potem pada deszcz? Co to jest burza i czy jest ona niebezpieczna? Co to jest sztorm? etc...etc... Nie sposób opisać jak bardzo interesowały się nowym materiałem i jak chętnie z nim pracowały.



Opowiedziane przez Tęczę historie uświadomiły dzieciom, że w życiu towarzyszą nam różne uczucia takie jak; smutek, gniew, rozpacz, wstyd itp. Tęcza uczuliła dzieci, jak sobie nimi radzić. Wielorybka zwróciła uwagę dzieci na to, że warto pomagać innym i nie tylko tym „miłym i sympatycznym, ale też tym nieuprzejmym i leniwym”. Pokazała, że dając coś z siebie, można otrzymać coś w zamian. Zwróciła uwagę dzieci na to, że nie wszystkim można jednak zaufać, że trzeba być ostrożnym w życiu (historia o rekinie i ośmiornicy).

W drugiej historii, Tęcza oddaje jeden kolor, kolor czerwony małej rybce, po to, żeby nikt nie widział, że się rumieni ze wstydu. Rozmawialiśmy; co to jest wstyd i jak sobie z nim radzić. To była też doskonała okazja do wielu zabaw z kolorem czerwonym. Postanowiliśmy założyć w naszej sali hodowlę rybek. Jedna mama podarowała nam akwarium z całym wyposażeniem. Wspólnie z dziećmi, zaplanowałyśmy wycieczkę do sklepu zoologicznego. Dzieci wcześniej poznały zwierzęta czerwone – były zachwycone, kiedy wśród wielu rybek w sklepie znalazły „Danio czerwone”. Codziennie rano po przywitaniu się z nauczycielem i innymi dziećmi, siadały przy akwarium i obserwowały rybki. Jakaż była radość kiedy „Płatka” urodziła żywe rybki. Jak to? – pytały; przecież rybki rodzą się z jajeczek. Okazuje się, że w świecie przyrody nie wszystko jest takie oczywiste... odpowiadałam, a dzieci spokojnie przyjmowały moją odpowiedź. – „No widzisz bracie; – jeszcze możemy zostać odkrywcami” – powiedział głośno jeden z bliźniaków. Uśmiechnęłam się... ich odpowiedzi i rozważania o świecie były zawsze takie pełne logiki. W ten sposób uczyliśmy dzieci, że trzeba być odpowiedzialnym za innych. Dzieci pełniły też stałe dyżury przy karmieniu rybek. Tym, które się urodziły nadawały imiona.



Ciekawym doświadczeniem w naszej pracy z wielorybką, było zdobywanie przez cały rok, określonych wspólnie z dziećmi umiejętności. W miesiącu październiku każde dziecko otrzymało od nas czerwoną karto-

nową rybkę. Na jej sylwetce przyklejało swoje zdjęcie. Rybka była wywieszona w widocznym miejscu w sali. (łuska oznaczała określoną umiejętność dziecka), np. łuska zielona – pomaga młodszym dzieciom, żółta – utrzymuje porządek w szafce itp. Ważne by umiejętność była dostosowana do możliwości dziecka. Wzruszające było jak zawsze sobie gratulowały; podawały rękę wymawiając słowo gratuluję ci, albo przytulały się, albo po prostu mówiły; – cieszę się że otrzymałeś łuskę. Dzieci nie zazdrościły sobie łusek, ponieważ wiedziały że na ich zdobycie mają bardzo dużo czasu. Pracowały nad rozwijaniem swoich umiejętności w atmosferze spokoju, nie popędzane przez nikogo, niekiedy same wchodziły w rolę nauczyciela i udzielały lekcji ,jak np. zawiązywać kokardki.

W sytuacjach kryzysowych zawsze odwoływałyśmy się do wielorybki; jak myślisz co ona by zrobiła, jak by postąpiła? W ten sposób łatwiej nam było korygować niektóre niepożądane zachowania dzieci.

Na koniec roku, z racji, że kilkoro dzieci z naszej grupy odeszło do szkoły ,wspólnie z koleżanką postanowiłyśmy dokonać uroczystego podsumowania naszej pracy z wielorybką. Poprosiłyśmy panią Dyrektora, aby wręczyła każdemu dziecku czerwoną rybkę z umiejętnościami oraz maskotkę małego, tęczkowego wielorybka, (o pomoc w uszyciu dwudziestu pięciu małych maskotek poprosiłyśmy rodziców).



Nawet nie wiedziałyśmy ile radości sprawimy dzieciom. Zaprosiłyśmy też rodziców do wspólnego wykonania piosenki Ryszarda Rynkowskiego pt "Pięknie żyć". Podczas jej śpiewania poczuliśmy pewnego rodzaju wspólnotowość celów za wychowanie dzieci. Niektórym rodzicom popłynęły z oczu łzy. Refren piosenki pozwolę sobie przytoczyć ponieważ jest puentą tego co wspólnie robiliśmy i przeżywaliśmy z dziećmi.



„Pięknie żyć – znaczy kochać świat
Pięknie żyć – tak jak żyje ptak
Pięknie żyć – tańczyć tak jak wiatr,
A ziemi życzyć , jak najdłuższych lat.”

Praca z planem była dla nas wszystkich kolejną, piękną edukacyjną przygodą. Dzieci przychodziły do przedszkola radosne i szczęśliwe. Były zrównoważone i chętne do wszelkich działań. Dzięki temu, że zdobywały umiejętności a nie znaczki z uśmiechniętą lub smutną miną (które są oceną umiejętności) uniknęłyśmy rywalizacji i agresji w grupie. Dzieci są wobec siebie miłe otwarte i chętne do pomocy, co więcej potrafią się cieszyć z radości innych. Wiele z nich miało ponadprogramowe osiągnięcia. Plan poszerzył znacznie ich wiedzę przyrodniczą, kosmiczną, matematyczną i językową. Dzieci chętnie uczestniczyły

w niektórych projektach zawartych w „Programie Morskim” naszych koleżanek. Fantastycznie wpłynęła na ich rozwój emocjonalny Rodzice doceniając efekty naszej pracy, chętnie angażowali się w życie grupy. To dzieci wprowadzały je w świat Montessori; uczyły pięknie chodzić, zasuwać za sobą krzeselka w sposób nie wywołujący hałasu itp. Jedna mama opowiedziała mi zabawną historię; kiedy wracała z zakupów z pełnymi siatkami, jej synek

w pewnym momencie mówi do niej; „mamo! dlaczego nie idziesz z gracją i elegancją?” Praca z planem o wielorybce, była kolejnym doświadczeniem, jakie zdobyłam pracując metodą M. Montessori. **Utwierdziłam się w przekonaniu, że dziecko prowadzone tym właśnie systemem rozwija się harmonijnie w zgodzie z samym sobą i otaczającym go światem. Jest radosne i szczęśliwe. Plan poprzez wykorzystanie maskotek był bardziej emocjonalny, a w wychowaniu emocje odgrywają znaczącą przeciż rolę.**

Małgorzata Jackowska

– nauczycielka w Przedszkolu Publicznym Nr 9 w Szczecinie. Prowadzi wspólnie z koleżanką grupę wg. systemu pedagogicznego Marii Montessori. Jestem autorką innowacji pedagogicznej „Radosne poznawanie świata wszystkimi zmysłami” oraz członkiem Polskiego Stowarzyszenia Montessori

„Z wiatrem i pod wiatr”

„Z wiatrem i pod wiatr” – to nazwa Koła Edukacji Morskiej, które od roku 2015 prężnie działa w Przedszkolu Publicznym Nr 9 w Szczecinie. Dzieci z największego przedszkola na Prawobrzeżu z grup najstarszych dołączyły do Szczecińskiego Programu Edukacji Wodnej i Żeglarskiej, którego adresatem są szkoły oraz placówki oświatowo-wychowawcze ze Szczecina. Warto podkreślić, iż program został wdrożony w życie jako jedno z zadań Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Szczecin, a zróżnicowanie wiekowe dzieci objętych programem, ich zainteresowania, umiejętności, baza lokalowo-sprzętowa placówek nim objęta, pozwala na stosowanie dowolnych form popularyzujących wychowanie morskie i wodne, np. krótka wycieczka po porcie statkiem wycieczkowym – jako atrakcja dla dzieci najmłodszych, szkolenia żeglarskie na jeziorze Dąbie czy wreszcie kilkudniowe rejsy morskie dla młodzieży po rejonie Zalewu Szczecińskiego i Bałtyku Południowego na jachtach oraz żaglowcach włącznie z odwiedzaniem portów polskich, niemieckich, duńskich i szwedzkich. Celem głównym autorskiego programu „Z wiatrem i pod wiatr” jest kształtowanie świadomości morskiej i regionalnej dzieci, uświadomienie im roli i znaczenia gospodarki wodnej, ochrony środowiska, a także walorów przyrodniczych Pomorza Zachodniego. W ramach realizacji programu najstarsze przedszkolaki zostały pasowane na żeglarzy przez Kapitana Żeglugi Morskiej – Pana Wiktora Czapa. W tym dniu dzieci mogły zaprezentować swoją wiedzę z zakresu edukacji morskiej, obejrzeć wystawę makiet prezentujących latarnie morskie, mieszkańców mórz i oceanów wykonanych przy współpracy z rodzicami, a także obejrzeć przedstawienie teatralne w wykonaniu dzieci pt.



„Wypływamy w rejs”. Spora część dzieci Przedszkola Publicznego Nr 9 przez cały rok szkolny uczęszczała wraz z nauczycielkami na zajęcia nauki pływania organizowanych przez Centrum Kształcenia Sportowego, co zaowocowało zdobyciem I miejsca naszej reprezentacji w V Wodnych Mistrzostwach Przedszkolaków Prawobrzeża. Pałac Młodzieży w Szczecinie, który zapewnia obsługę organizacyjno-administracyjną Szczecińskiego Programu Edukacji Wodnej i Żeglarskiej, kilkakrotnie zorganizował dla przedszkolaków „Słonecznej Dziewiątki” spotkanie z szantami. Realizując cele programu dzieci uczestniczyły także w przeglądzie tańca morskiego w Przedszkolu Publicznym Nr 27, zaprezentowały piosenkę piracką w Pałacu Młodzieży oraz uczestniczyły w quizie wiedzy o Szczecinie organizowanym przez Przedszkole Publiczne Nr 65. Wspaniałą atrakcją dla dzieci okazał się rejs po Odrze statkiem „Dziewanna”, a także całodniowa wycieczka do Międzyzdrojów, gdzie przedszkolaki zwiedziły między innymi oceanarium. Wszystkie działania podjęte w ramach działania Koła Morskiego przyczyniły się między innymi do zwiększenia u dzieci wiedzy o Szczecinie, jego walorach turystycznych, promowały atrakcyjny i ciekawy sposób spędzania czasu wolnego, kształtowały odporność emocjonalną, przybliżyły dzieciom zawód marynarza.



Biorąc pod uwagę atrakcyjne położenie geograficzne miasta Szczecin (nad rzeką Odrą, jeziorem Dąbie, bliskością do Zalewu Szczecińskiego, Morza Bałtyckiego) oraz ogromne zainteresowanie, jakim cieszy się

„Książka w podróży”



Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej (został wyróżniony przez Redakcję Miesięcznika „Żagle” nagrodą im. Leonida Teligi za rok 2012 – warto podkreślić, że nagroda jest przyznawana od ponad 40 lat) kadra pedagogiczna „Słonecznej Dziewiątki” zachęca wszystkich nauczycieli na różnych szczeblach edukacji dzieci i młodzieży do włączenia się w realizację celów Programu, co z całą pewnością poprzez różnorodne formy realizacji przyczynia się do rozwijania zainteresowań, pasji, co może zaowocować u młodych ludzi wyborem ich przyszłego kierunku kształcenia, np. w Technikum Morskim lub Akademii Morskiej, bo „*nauczyciel to ktoś bardzo wyjątkowy, kto potrafi wykorzystać swoją pomysłowość, dobroć i dociekliwy umysł do wypracowania rzadkiej umiejętności zachęcania innych do myślenia, marzenia, poznawania, próbowania, działania*”. (B. Conklin)

Marta Skotarczak
Joanna Spych



Pomysł, żeby zorganizować kiermasz książki zrodził się na trasie Wrocław-Szczecin. Na dworcu zobaczyłam punkt wymiany książek. Podróżni mogli zabrać wybraną pozycję i po przeczytaniu oddać na innej stacji. Widok ludzi przeglądających i wybierających książki był inspiracją do zorganizowania w naszym przedszkolu kiermaszu pt. „Książka w podróży”. Okazją był Międzynarodowy Dzień Książki, który przypadał na dzień 23 kwietnia 2016 roku.

Po rozmowach z rodzicami i ich akceptacji, ustaliłam z dziećmi zasady wymiany książek. Każde dziecko miało przynieść do przedszkola jedną książkę, a w zamian zabrać inną подарowaną przez koleżankę lub kolegę. Byłam ciekawa reakcji wychowanków przedszkola, czy będą gotowi na oddanie rzeczy, która dotychczas należała do nich. Rodzice z entuzjazmem włączyli się w inicjatywę, przynosząc po uzgodnieniu z dzieckiem po kilka książek. To była odpowiedź na moje pytanie. W przedszkolu, na stołach, ułożyłam książki w taki sposób, aby dziecko mogło każdą wziąć do ręki i obejrzeć. Dzieci nie mogły doczekać się kiermaszu. Pełne emocji, wybierały, przeglądały tę lub inną książkę, powracały do uprzednio odłożonej. Było ich tak wiele, że mogły wrócić do domu z wybraną przez siebie ilością lektury.

Na tablicy znajdował się plakat z czasopisma Nauczycielka Przedszkola pt. „Prawa dzieci do słuchania bajek i opowiadań”. Rodzice czytali na głos swoim dzieciom wszystkie punkty „karty praw”. Wymieniłem kilka z nich:

1. Każde dziecko bez względu na rasę, język czy religię ma prawo słuchać bajek i opowiadań.
2. Każde dziecko ma pełne prawo oczekiwać od swoich rodziców, że będą mu często czytać i opowiadać.
3. Dzieci mają prawo do wymyślania i opowiadania własnych bajek i opowiadań, jak również zmieniania tych, które znają i tworzenia ich wersji.
4. Każde dziecko ma prawo wzrastać, poznając magiczne słowa zawarte w bajkach, które otwierają przed nimi wrota wyobraźni prowadzące do najpiękniejszych snów dzieciństwa¹.

Kiermasz cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem, rodzice byli zachwyceni pomysłem. Natomiast dzieci poczuły się bardzo ważne w roli przewodnika i wyjaśniały rodzicom zasady kiermaszu. Brały książki do ręki, uważnie oglądały i same decydowały, którą zabiorą do domu.

Nie obyło się bez dyskusji między dzieckiem a rodzicem; dlaczego akurat ta pozycja najbardziej spodobała się dziecku. Zobaczyłam jak mocno moje przedszkolaki bronią swoich wyborów. To była także okazja do obserwacji, w jaki sposób rodzina ko-

munikuje się ze sobą, wymienia uwagi i akceptuje decyzję. Rodzice odnajdowali książki znane im z dzieciństwa. Często mówili: „*Tę książkę czytała mi moja mama*”. Może w tym momencie po raz pierwszy rodzic popatrzył na swoje dziecko, oczyma dziecka, jakim był wiele lat temu. Usłyszałam także, że „żaden komputer nie zastąpi kontaktu z książką”.

To prawda – monitor nie zastąpi szelestu kartek, zapachu papieru, dotyku okładek.

Dzieci były nie tylko aktywnymi czytelnikami poprzez swoje wybory, ale także świadkami dyskusji o zaletach czytania książek. Mam nadzieję, że rozbudzona ciekawość i chęć do czytania, otworzy im drzwi do poznania i zrozumienia świata.

Kornelia Balabuch

– nauczycielka Przedszkola Publicznego Nr 9
w Szczecinie

¹ Nauczycielka Przedszkola nr 112 kwiecień-2016

Morze pozytywnej energii

Słów kilka o współpracy z rodzicami

Wszyscy mamy wpływ na środowisko naturalne, w którym żyjemy. Budowanie proekologicznych postaw powinno być kształtowane od najmłodszych lat. Pierwszym krokiem jest dawanie dobrego przykładu, a następnie utrwalanie nawyków w codziennych drobnych ale znaczących czynnościach. W naszej placówce podejmujemy wiele działań mających na celu kształtowanie świadomości ekologicznej w społeczności przedszkolnej. Poza podstawową wiedzą o recyklingu prowadzimy akcje pozyskiwania surowców wtórnych angażując całe rodziny. W ramach ochrony środowiska zbieramy baterie, elektrośmieci. Wspieramy potrzebujące dzieci zbierając plastikowe nakrętki, dzięki którym pozyskane środki pieniężne pozwalają na ich rehabilitację. Jednak największym naszym sukcesem we współpracy z



rodzicami jest prowadzona od 12 lat zbiórka makulatury pod hasłem „*Zbierając makulaturę ratujemy drzewa*”, która przybrała już charakter społecznej i wielopokoleniowej akcji. Współdziałamy w zakresie gromadzenia, jak również dostarczania jej do punktu skupu. Pozyskane środki pieniężne przeznaczamy na podnoszenie estetyki ogrodu, ochronę roślin, uzupełnianie nasadzeń, a także konserwację wyposażenia placu zabaw.

Ogród nasz tętni życiem, służy za miejsce spotkań, wypoczynku, zabawy i rodzinnych festynów. Daje nam poczucie bezpieczeństwa, ładu i harmonii. Jest to przestrzeń zagospodarowana dla 300 dzieci w wieku 3-6 lat, która z czasem stała się również terenem poznawczo- edukacyjnym z praktycznymi lekcjami przyrody. Powierzchnia 6 tysięcy metrów kwadratowych w sercu osiedla Słoneczne wydzielona zwartą zielenią żywopłotu, który w ciągu roku przybiera różnokolorowe barwy. Od wejścia wita nas szpaler złocistych tui w towarzystwie pnących róż i parasola z liści klonu japońskiego. Swoje piękno prezentują, w odpowiedniej porze roku, skromnie wyglądające drzewko oczarzu i magnolii. Zadbana powierzchnia trawiasta z ławkami, otoczona wiśniami obsypanymi wiosną kwiatami, służy dzieciom do zabaw ruchowych, a także imprez integracyjnych i sportowych dla całej społeczności przedszkolnej. Dziecięcą wyobraźnię pobudza słoneczna polana otoczona ciekawymi okazami iglaków, na której dzieci mogą spotkać zwierzęta wykonane z materiału przyrodniczego: zajączki, sowę i bociana. Nad szumiącym strumykiem wody mieszkają inne drobne zwierzęta, a nieopodal trawnika kopiec usypał kret. Alejka obsadzona rajskimi jabłuszkami pozwala obserwować na tle barw i kształtów cykl wzrostu. Prowadzi ona do miejsca, gdzie oczarowuje nas barwa krzewów pigwowca, różaneczników i azalii. Kolejnym ciekawym pomysłem jest wrzosowisko z roślinami charakterystycznymi dla tego środowiska oraz kąciki sensoryczne: zapachowy tworzony z wonnych roślin i ziół oraz smakowy, gdzie mogliśmy rozkoszować się smakiem poziomek, truskawek, malin a

nawet pomidorów w żółtym kolorze. Wczesną wiosną w ramach zajęć edukacyjnych dzieci sięją i sadzą rośliny w kącikach przyrodniczych by później wyhodowane przez siebie rośliny umieścić na wyznaczonych poletkach, pielęgnują je i obserwują. Podjęliśmy szczyecińską akcję sadzenia krokusów na zorganizowanym festynie integracyjnym z udziałem rodziców. Dzięki temu kolorowe dywany z kwiatów oznajmiły nam nadejście wiosny i dały możliwość obserwowania budzącej się do życia przyrody.

Roślinność naszego ogrodu wzbogacana jest również przez rodziców, a szczególnie dziadków, którzy dzielą się z nami nadwyżką roślin ze swoich ogrodów. Kilka okazów drzew i krzewów takich jak: magnolia, tuja, świerk, jaśminowiec, krzewy róż, hortensji, budlei zasadzili rodzice w ramach pożegnania absolwentów naszego przedszkola. Dzięki zaangażowaniu całej społeczności przedszkola mogliśmy uczestniczyć w konkursach o charakterze miejskim „Zielona szkoła – nasza przygoda z przyrodą”, „Cały Szczecin w kwiatach”, w których zdobywaliśmy czołowe miejsca. Nagrody pieniężne pozwoliły na wzbogacenie kącików przyrodniczych o nowe okazy. Dzięki tak wymiernej współpracy ze środowiskiem rodzinnym oraz społecznym tworzymy warunki do wielozmysłowego poznawania świata przyrody w najbliższym otoczeniu dziecka.

Agnieszka Brzostowska

– dyrektor Przedszkola Publicznego Nr 9
w Szczecinie



Przedszkole Publiczne Nr 20

Wspólne radości

Z ogromną przyjemnością chcielibyśmy podzielić się wrażeniami na temat wspólnych przedsięwzięć – dzieci, ich rodziców i pracowników w Przedszkolu Publicznym nr 20 w Szczecinie.



Niewątpliwie do tradycji naszej placówki zaliczyć należy coroczny festyn rodzinny „Pożegnanie lata”, który w tym roku odbył się 16 września w naszym przedszkolnym ogrodzie.

Panie poprowadziły zabawy ruchowe ze śpiewem, przy których dzieci z rodzicami wykonywały proste układy taneczne i śpiewały znane i lubiane piosenki przedszkolne. Wszyscy w doskonałych humorach, ze śpiewem na ustach bawili się m.in. przy takich utworach jak: „Woogi-boogi”, „Głowa, ramiona” czy „Kołyszmy się”.

Po tańcu przyszedł czas na degustację specjałów naszej kuchni – bigosu oraz kiełbasek z grilla. Można było również skosztować wybornych ciast upieczonych przez mamusie naszych wychowanków. Spragnionym serwowano zimne i ciepłe napoje.

Aura tego dnia wszystkich rozpieszczała, więc biesiada w ogrodzie sprzyjała integrowaniu się całej naszej społeczności przedszkolnej.

Warto zatem wspólnie organizować przedsięwzięcia w przedszkolu, gdyż każdy uczestnik zyskuje lepszą integrację społeczności przedszkolnej, aktywny sposób spędzania czasu na świeżym powietrzu oraz radosne wspomnienia.

Marlena Moczulska

Barbara Michalko

– nauczycielki w Przedszkolu Publicznym Nr 20
w Szczecinie

Dziecko niepełnosprawne na drodze do samodzielności

Obecnie posiadamy dużą wiedzę na temat potrzeb dzieci z różnymi formami niepełnosprawności. Mówi się o ciągłym stymulowaniu, usprawnianiu, mniej natomiast o wychowaniu, również o wychowaniu do samodzielności. U niewielu naszych podopiecznych można obserwować podejmowanie inicjatywy w tym kierunku. Spora grupa dzieci jest przyzwyczajona do tego, że jest ciągle instruowana, że ich własna aktywność jest programowana lub wręcz odbierana im przez dorosłych.

Dziecko samodzielne to takie, które potrafi zrobić coś, wykonać jakąś konkretną czynność samo. Zwykle samodzielność rozumiana jest w sferze samoobsługi – wychowanek samodzielnie się rozbiera/ubiera, je/pije, zasypia, myje się itp. Dziecko samodzielne to także takie, które posiada poczucie sprawstwa, kontroli nad swym działaniem i nad własnym ciałem. Aż wreszcie poczucie, że może coś zmienić, czegoś dokonać, osiągnąć, zdobyć. Aby jednak mogło się uczyć samodzielności w tym rozumieniu dziecko niepełnosprawne musi wykazać się odpowiednią dojrzałością psychiczną.

Dojrzałości psychicznej uczymy się poprzez udział w codziennym życiu rodzinnym, społecznym, w przedszkolu, na placach zabaw, podczas wyjazdów do różnych miejsc. Podopieczny ma wtedy okazję, by próbować dostosować się do rozmaitych sytuacji, wymagań i oczekiwań ze strony społeczeństwa. Wychowanek nabywa odporności psychicznej wtedy, kiedy ma okazję do prze-

żywania trudnych emocji. Chronienie dziecka odbiera mu możliwość uczenia się, również tego, co mu służy, a co nie, czego powinno unikać. Nadmiernie chroniące postawy rodziców utrudniają dziecku przystosowanie się do nowych warunków, sytuacji w jakiej się znajdzie przyszłości. Dając mu szansę na wykazywanie inicjatywy zmieniamy nieco perspektywę poprzez którą inni spostrzegają dziecko, np. to ten chłopiec, który samodzielnie je, albo ta dziewczynka, która potrafi bawić się, sama bierze zabawki, które chce...

Rodzice zyskują na samodzielności dziecka bardzo wiele. Przede wszystkim – poczucie dumy, że moja córka/syn to potrafi! Jeszcze niedawno marzyli, by wreszcie dziecko zaczęło samodzielnie coś robić, bawić się, ubierać, czy jeść. Przez samodzielne wykonanie wielu czynności rodzic zyskuje też odrobinę czasu dla siebie. Wielu z rodziców jednak rozumie, że jest to chwila dla niego podarowana mu przez dziecko, to moment dla mamy na makijaż, filiżankę kawy... Jakże cenna w tym zabieganym życiu...

Na samodzielności dziecka zyskuje nie tylko rodzic, ale przede wszystkim samo dziecko. Jest dumne, szczęśliwe, chwalone. Ma poczucie sprawstwa, poczucie, że może czymś kierować, aż wreszcie, że może coś zmienić i mieć wpływ na sposób w jaki ta zmiana następuje. Ma też poczucie własnej skuteczności działania i nabiera chęci do uczenia się dalej. Działa to jak koło zamachowe, które raz uruchomione kręci się i powoduje wyzwalamie aktywności wychowanków. Chcą oni osiągać sukcesy, więc szybciej i chętniej uczą się nowych umiejętności. Poczucie sprawstwa jest kluczowym osiągnięciem w rozwoju dziecka, jest jego motorem.

Aby jednak ten motor działał dobrze potrzebna jest powtarzalność. Jeśli nabytej umiejętności nie utrwalimy seriami powtórzeń, to nie zostanie ona zinterioryzowana. Dzieci spontanicznie powtarzają czynności przynoszące natychmiastowy efekt - wciśnięcie dzwonka powoduje przywołanie rodzi-



MONTESSORIAŃSKIE „PUCHATKI”



ca, włączenie zabawki sprawia, że wydaje błyski i dźwięki itp. Działa tu natychmiastowa gratyfikacja. Jednakże należy pamiętać, że takie czynności jak wkładanie/ zdejmowanie butów, nauka rozbierania/ubierania się, mycie, czy spożywanie posiłków wymagają więcej czasu i ten czas trzeba dziecku poświęcić. Mając poczucie sprawstwa, zdobyte przez powtarzalność, wychowanek ma poczucie, że kieruje swoim zachowaniem, tzn. wie jakie czynności, po kolei ma wykonać, by dotrzeć do celu i zdobyć nagrodę.

Zdarza się, że rodzice wpadają w pułapkę, którą sami na siebie zastawiają, myślą:... po co dziecko męczyć, ja zrobię to szybciej i lepiej... Ograniczają tym samym swojemu dziecku możliwości do nabycia samodzielności, uczą w ten sposób swoje dzieci biernej postawy... ja nie potrafię...

Gdy nadmiernie wyręczamy dziecko nie dajemy mu szansy na to, aby przeżyło uczucie radości z tego, że samo coś odkryło, że osiągnęło sukces. Pamiętajmy, że dzieci dzisiaj robią to lepiej niż wczoraj i jak damy im szansę to będą się tego uczyły dalej i jutro zrobią to zupełnie dobrze.

Monika Wojciechowska

– nauczyciel dyplomowany, pedagog specjalny, przedszkolny i wczesnoszkolny
Publiczne Przedszkole Specjalne Nr 21
„Chatka Puchatka” w Szczecinie

Publiczne Przedszkole Specjalne Nr 21 jest placówką 4-oddziałową dla dzieci upośledzonych umysłowo, ruchowo i społecznie w wieku od trzech do dziewięciu lat. O składzie osobowym grup decydują predyspozycje dzieci i prognozy dotyczące ich dalszego rozwoju. „Puchatki” to oddział dla dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu umiarkowanym, w tym także z różnymi rodzajami sprzężeń.

U wychowanków współwystępują wady wzroku, niepełnosprawność ruchowa, autyzm, zaburzenia mowy, deficyt uwagi i dysfunkcje społeczne, dlatego też trzeba ich traktować bardzo indywidualnie.

Wychowankowie grupy pierwszej od 9 lat realizują autorski program dydaktyczno-wychowawczy "Pomóż mi zrobić to samodzielnie", opracowany na podstawie założeń pedagogiki Marii Montessori, którego autorkami są: mgr Beata Mikutowska i mgr Katarzyna Tomczak.

Wdrożenie programu było możliwe dzięki temu, że nauczycielki zdobyły odpowiednie kwalifikacje a sala zajęciowa została odpowiednio wyposażona.

Wprowadzona metoda wychodzi naprzeciw potrzebom dzieci, dla których ze względu na zróżnicowany poziom umiejętności - optymalną formą nauki jest praca indywidualna w dobrze zorganizowanym otoczeniu.

Każde dziecko pracuje własnym rytmem, realizując program w możliwym dla niego tempie i zakresie, bowiem rozwija się i uczy według indywidualnych możliwości i uzdolnień.

Dzieci podejmują zadania w ramach pięciu działów:

Praktyczny dzień – zagadnienia tematyczne tego działu ukierunkowane są na wspieranie dziecka w zdobywaniu samodzielności i niezależności. Odbywa się to poprzez ćwiczenia codziennego dnia, które kształcą zdolność skupiania uwagi i kontrolę ruchów, rozwijają umiejętność pielęgnowania własnej osoby i otoczenia, uczą kultury osobistej i właściwych zachowań społecznych.





Sensoryka – zagadnienia drugiego działu wprowadzają dziecko w świat wymiarów, dźwięków, barw, powierzchni, brył, smaków i zapachów. Realizacja wyznaczonych celów jest możliwa dzięki materiałom rozwojowym, które często określa się mianem „kluczy do świata” lub „zmaterializowana abstrakcji”.



Mowa – treści programowe z zakresu kształcenia językowego skierowane są na rozwój i doskonalenie mowy, wprowadzają dzieci w sztukę pisanie i czytania. Koncentrują się na usprawnianiu motoryki, lateralizacji, orientacji przestrzennej, koordynacji wzrokowo-ruchowej, analizy i synte-

zy wzrokowo-słuchowej, ćwiczeniu pamięci i samodzielnego myślenia. Wprowadzają w świat literatury i sztuki.



Edukacja matematyczna – przygotowanie dzieci do poznania praw rządzących światem matematyki zaczyna się już podczas pracy z materiałami rozwojowymi z zakresu sensoryki. Pomoce dydaktyczne zestawione w dziale matematycznym ułatwiają poznanie podstawowych reguł matematycznych, umożliwiają klasyfikowanie i porównywanie (jakościowe i ilościowe), poznanie cyfr, systemu dziesiętnego, naukę sprawnego liczenia i rozwiązywanie zadań z wątkiem matematycznym na poziomie enaktywnym.



Edukacja kosmiczna – zawiera zarówno nauki badawcze jak i społeczne, a więc to, co stworzył człowiek (technika, sztuka, historia, religia) i co stworzyła przyroda (botanika, biologia, zoologia).



Od kilku lat wspomaga nasze działania MIEJSKI PROGRAM PRACY Z WYCHOWANKIEM PRZEDSZKOLA „Pomóż mi zrobić to samodzielnie”, w ramach projektu: Ogród szans – kompensacja i wyrównywanie braków.

Realizacja programu pozwoliła na optymalizację efektów, ponieważ dzieci poruszając się w dobrze już im znanym otoczeniu, odpowiednio zaprojektowanych i bezpiecznych warunkach – utrwały dotychczas nabyte umiejętności i zdobywały nowe kompetencje.

Realizacja przebiegała zgodnie z zaplanowanym harmonogramem: na początku każdego roku szkolnego dzieci były poddane obserwacji a dane zostały naniesione do arkuszy obserwacji i ocenione w arkuszach diagnozy montessoriańskiej. Na tej podstawie sporządzono indywidualne programy terapeutyczne.

Realizacja programu pomogła nam lepiej poznać mocne i słabe strony wychowanków; określić kolejne etapy ich rozwoju, wskazać kierunki dalszej pracy wyrównawczej zarówno w przedszkolu jak i w domu.

Dzieci uczestniczyły w grupowych zajęciach kompensacyjnych, pracując w małych zespołach, indywidualnie lub w parach.

Oddziaływania w zakresie praktycznych umiejętności przyniosły konkretne rezultaty w samoobsłudze: dzieci zapinają różne rodzaje zapieć, potrafią zadbać o swoje rzeczy oraz o higienę osobistą, bardzo dobrze radzą sobie w czynnościach dnia codziennego. Wykazują się troską o najbliższe otoczenie, wykonując różnorodne czynności domowe; stosują zwroty grzecznościowe.

W efekcie lepiej komunikują się z otoczeniem, są bardziej samodzielne i zaradne, potrafią rozwiązywać konflikty, dostrzegają potrzeby innych, potrafią współpracować, rozumieją konieczność przestrzegania zasad ogólnospołecznych. Samodzielnie wybierają rodzaj pracy, planując poszczególne jej etapy. Dobrze koncentrują się na zadaniach, wykazują się wytrwałością przy pracy, potrafią uczyć się i uczyć innych.

Z powodzeniem wykonują ćwiczenia ruchowo-przestrzenne oraz biorą czynny udział w lekcjach wyciszających.

Ćwiczenia rozwijające zmysły przyniosły także konkretne rezultaty: dzieci potrafią określać i różnicować cechy przedmiotu, biorąc pod uwagę różne kryteria (wielkość, długość, szerokość, rodzaj materiału, temperaturę); potrafią rozpoznawać i nazywać barwy podstawowe i pochodne.

Z powodzeniem uczestniczą w treningach węchowych, smakowych i zapachowych, poszerzając tym samym zakres własnych doświadczeń i skojarzeń.

Rozwijanie intuicji geometrycznej dało mocne podstawy do dalszych działań z zakresu matematyki.

Reprezentują także wyższy poziom sprawności analizatora wzrokowego, słuchowego i kinestetyczno-ruchowego w zakresie: dostrzegania i opisywania różnic, podobieństw i relacji między przedmiotami oraz zjawiskami; porządkowania, klasyfikowania.

Nabyte umiejętności stanowią bazę do opanowywania kolejnych, bardziej złożonych umiejętności, wykorzystanych docelowo w warunkach szkolnych.

Priorytetem naszych działań jest maksymalny rozwój dziecka, wyzwalanie jego twórczej aktywności i jak najlepsze przygotowanie do podjęcia nauki w szkole specjalnej, integracyjnej (kiedy tylko jest to możliwe) lub do kontynuacji nauki w innych specjalnych ośrodkach edukacyjnych.

Traktując pedagogikę M. Montessori priorytetowo w pracy z naszymi wychowankami nie pozostajemy obojętne na nowości edukacyjne oraz wzbogacamy ją o elementy innych metod, sprawdzonych już w ciągu wielu lat naszej praktyki zawodowej i ocenionych wysoko ze względu na ich efektywność. W dalszym ciągu z doskonałym rezultatem wykorzystujemy elementy Dziecięcej matematyki E. Gruszczyk-Kolczyńskiej, Glottodydaktyki B. Roślawskiego, Terapię Ręki E. Cotton, Kinezylogię Edukacyjną, Elementy Arteterapii.

Beata Mikutowska

Katarzyna Tomczak

– Przedszkole Publiczne Specjalne Nr 21
„Chatka Puchatka” w Szczecinie

„Stokrotka” dla dzieci – poszerzamy horyzonty

Świat, który nas otacza stawia przed nami coraz więcej wymagań i oczekiwań. Ludzie coraz częściej poszukują usług najwyższej jakości, dlatego stale dążymy do utrzymania wysokiego poziomu pracy naszej placówki. Pragniemy, aby była ona jak najlepiej oceniana przez naszych klientów.

Na jakość składa się praca całej kadry przedszkola, dzięki której wszyscy chętniej przebywają w placówce, w której coś się dzieje. Zaangażowanie nauczycieli, pracowników administracji i obsługi, a przede wszystkim rodziców pomaga w spełnieniu naszej misji. Efektem tych wspólnych działań jest przedszkole, w którym dzieci czują się ważne, bezpieczne i do którego przychodzą z radością.

Z okazji różnych świąt i uroczystości, które na stałe wpisały się w harmonogram imprez przedszkolnych, odwiedzają nas często rodzice z całymi rodzinami. *Wigilia z jasełkami, dzień babci i dziadka, święto mamy i taty, urodziny dziecka, „Święto czerwonego jabłuszka”* – mające na celu zachęcanie do zdrowego żywienia, *„Święto wesolej choinki”* – poszerzanie wiedzy na temat tradycji świątecznych, *„Święto Niepodległości”* – kształtowanie poczucia przynależności oraz postaw patriotycznych – oto niektóre wydarzenia obchodzone w naszym przedszkolu w szczególny sposób. Zależy nam na tym aby cała rodzina „chodziła do przedszkola”. Tego typu spotkania są świetną okazją do zaprezentowania różnych umiejętności dzieci. Każde święto ma swoją oprawę artystyczną przygotowaną pod kierunkiem nauczycieli przez dzieci. By uświetnić przedszkolne uroczystości, rodzice włączają się także w przygotowywanie strojów, pieką ciasta, dekorują stoły i sale. Do tradycji przeszedł też Festyn



Rodzinny, który organizujemy w ogrodzie przedszkolnym pod koniec roku szkolnego.

Dzieci z naszego przedszkola biorą udział:

- w życiu kulturalnym dzięki spektaklom teatralnym, seansom filmowym, koncertom, wystawom, spotkaniom z interesującymi ludźmi,
- w konkursach plastycznych, wokalnych, przeglądach literackich, teatralnych, spartakiadach sportowych,
- w akcjach charytatywnych na rzecz dzieci i rodzin potrzebujących pomocy i wsparcia organizowanych we współpracy z instytucjami – „*Góra grosza*”, „*Paczka dla zwierzązka*”, „*Zbieramy nakrętki*”.
- w społecznych kampaniach na rzecz zrównoważonego rozwoju ekologicznego „*Sprzątanie Świata*”, „*Zbieramy baterie*”, „*Zbieramy makulaturę*”, „*Sadzimy krokusy*”.

Od kilku lat współpracujemy z Domem Kultury „Słowianin” i czynnie uczestniczymy w programie „*Eko-Przedkolak*” (*Odjazd Śmieci, Woda Źródłem Życia, zarybianie Jeziora Głębokiego, Święto Pieczonego Ziemniaka, Bezpieczny przedkolak Grzybobranie z przedkolakiem, Dzień Dziecka – „Brzdąc”*). Szeroko pojęta współpraca ze środowiskiem pozwala budować świadome postawy ekologiczne, utrwaląc zasady bezpieczeństwa, zachęcać do zdrowego żywienia oraz aktywnego wypoczynku rodziców z dziećmi.

Bliskie jest nam również hasło „*Mamo, tato nie pal*” i wspólnie z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną realizowany program „*Czyste powiaty wokół nas*”. Od wielu lat organizujemy przegląd twórczości przedszkolnej, w celu zmotywowania rodziców do walki z nałogiem.

W przedszkolu realizowane są dwa programy autorskie napisane przez zastępczkę nauczycielki pracującą w naszej placówce :

– Program Edukacji Matematycznej pt. „*Sowa mądra głowa czyli miłośnicy matematyki*” Beaty Witczak, którego celem jest rozwijanie zainteresowań i nabywanie umiejętności związanych z naukami ścisłymi oraz zaprezentowanie matematyki w nieco in-



nym świetle, tak aby zachęcała dzieci do zabawy z nią poprzez dostrzeganie jej w życiu codziennym.

Dzieci chętnie uczestniczyły w zajęciach, ogromne zainteresowanie wzbudził też wśród rodziców.

– Program Edukacji Prozdrowotnej pt. „*Sport to zdrowie, każde dziecko ci to powie*” Beaty Niemyjskiej mający na celu rozwijanie aktywnych postaw, sprawności, umiejętności i zainteresowań związanych ze sportem.

Dzieci uczestniczące w programie chętnie biorą udział w różnego rodzaju zabawach sportowych rozumiejąc potrzebę aktywnego wypoczynku jako źródło zdrowia. Na zajęciach i zawodach sportowych wykazują się zdrową rywalizacją, współdziałają z innymi dziećmi, przestrzegają reguł gier, zasad „*fair-play*”. Pozytywne przyjęcie przez rodziców przyczyniło się do zwiększonej aktywności ruchowej ich dzieci. Aktywnie dopingowali małych sportowców i pomagali przy organizacji zawodów sportowych.

W maju wraz z PP-23 przy współpracy Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Szczecin oraz Zachodniopomorskiego Kuratorium Oświaty byliśmy organizatorami zawodów sportowych dla dzieci z 18 przedszkoli pod hasłem „*Śmiech i zabawa to fajna sprawa*” na Stadionie Lekkoatletycznym przy ul. Litewskiej. Przedszkolaki wystartowały w 6 konkurencjach sportowych: skok w dal, rzut woreczkiem na odległość, gry zespołowe „zbijak” i piłka nożna, tor przeszkód oraz zabawy bieżne. Dzieci miały możliwość sprawdzenia swoich umiejętności, ale najistotniejsze w całej zabawie było to, że każde mogło poczuć się jak prawdziwy zwycięzca, otrzymując medal, a grupa puchar oraz dyplom.



Rok przedszkolny nie mógłby się zakończyć bez jeszcze jednej ważnej dla nas imprezy – „*Święta Konwalii*”, które wywodzi się z Ogólnopolskiego Programu „*Partnerskie Przedszkole*”.

W tym dniu nasze pociechy miały możliwość zaprezentować swoje talenty taneczne i wokalne, mogły poczuć się jak prawdziwe gwiazdy na dużej scenie Teatru Letniego. W imprezie brało udział 30 szcześcińskich przedszkoli, a my razem z PP-23 byliśmy jej organizatorami.

Przedszkole „*Stokrotka*” świętowało w tym roku jubileusz 40-lecia istnienia placówki. Program artystyczny rozpoczęto od wspólnego odśpiewania hym-



nu przedszkola, następnie zaprezentowały się wszystkie grupy przedszkolaków. Zgromadzeni goście byli pod wielkim wrażeniem występów i życzyli pracownikom dalszych sukcesów w pracy z dziećmi. Oczywiście żadne urodziny nie mogą odbyć się bez niespodzianek. A cóż może być lepszego od wielkiego i pysznego tortu, kolorowych balonów i drobnych upominków dla dzieci. Przedszkolaki były zachwycone.

Mając na uwadze za najważniejszy cel wszechstronny rozwój dziecka, stwarzamy dzieciom jak najbogatszy wachlarz doświadczeń oraz możliwości sprawdzenia się w różnych sytuacjach poprzez uczestnictwo w licznych imprezach i zajęciach. Dzieci mogą odkrywać swoje mocne oraz słabsze strony, nad którymi należałoby popracować, wyrabiają sobie zdanie co lubią robić, a czego nie. Nasi wychowankowie czują się pewniej, są bardziej otwarci na to co ma do zaoferowania im świat.

Jednym z wielu celów stojących przed edukacją przedszkolną jest budowanie zaufania do przedszkola. Możemy to osiągnąć demonstrując przedszkolne osiągnięcia i sukcesy szerszej społeczności. Aby każdy mógł zrozumieć na czym polega praca w przedszkolu i wspierać placówkę w jej dalszym rozwoju.

Sandra Nowakowska

Beata Niemyjska

– Przedszkole Publiczne Nr 67 w Szczecinie

„Bajkowa kraina dużych i małych” – zabawy w teatr

Przedszkole to miejsce, w którym jest wiele różnych form działalności. Jedną z nich są zabawy w teatr. Uczą one umiejętności nawiązywania serdecznych kontaktów z innymi, dostrzegania dobra i zła oraz potrzeb innych ludzi a także umiejętności okazywania emocji, rozwiązywania sytuacji konfliktowych. Dzięki zabawom teatralnym znajdujemy przyjemność przebywania w innym świecie, w świecie wyobraźni, fantazji, w którym można realizować najśmielsze marzenia i pokonywać swoje lęki i obawy.

Aby wyjść na przeciw oczekiwaniom zarówno dzieci jak i rodziców z własnej inicjatywy postanowiliśmy wspólnie z koleżanką stworzyć grupę teatralną „Bajkowa kraina”. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu. Grupę teatralną tworzą dzieci uzdolnione artystycznie (wyłonione po dokonanej diagnozie) ale również te, które wyraziły chęć uczestnictwa. Zajęcia te cieszą się dużym zainteresowaniem i sprawiają dzieciom wiele radości. Podczas spotkań dzieci zaznajamiają się z podstawowymi pojęciami związanymi z teatrem, uczą się poprawnie wymawiać głoski, słowa. Nauczyły się, że ogromne znaczenie w teatrze mają ruch i gesty. Kolejny raz odkryły też, że dużą wartością jest przebywanie w grupie, wzajemna pomoc, integracja. Końcowym efektem naszych działań było przygotowanie przedstawienia „Bajka trochę współczesna o Jasiu i Małgosi, Czerwonym Kapturku...”, które dzieci zagrały dla całej przedszkolnej społeczności. Mali aktorzy interesują się teatrem, uczą się odpowiedniej wymowy i nabywają nowe umiejętności grania ról teatralnych oraz odkrywają siebie. Jednak przede wszystkim zajęcia te są dla uczestników przyjemnością, zabawą jak również ciekawym doświadczeniem i odkrywaniem otaczającego świata.

W naszym przedszkolu nie tylko dzieci bawią się w teatr. W to przedsięwzięcie zaangażowane jest zarówno grono pedagogiczne jak i rodzice. Do stworzenia grup teatralnych skłoniła nas możliwość przeniesienia dzieci w krainę baśni, stworzenia klimatu tajemniczości, rozbudzenia zainteresowania sztuką teatralną. A poza tym możliwość integracji rodziców i zrobienia czegoś dobrego dla wszystkich. Inspiracją był również udział w akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Zatem co roku już od wielu lat organizu-

jemy dla dzieci przedstawienia teatralne, które wzbudzają w nich wiele emocji. Do współpracy zachęciłyśmy również rodziców, którzy chętnie i z dużym zapałem angażują się w organizację sztuk dla dzieci. Mieliliśmy możliwość obejrzenia takich bajek jak „Kopciuszek”, „Królowa Śnieżka”, „Czerwony Kapturek” i wiele innych. W tym czasie hol naszego przedszkola przemienia się za sprawą pięknych scenografii w baśniową krainę. Przedszkolaki z zapartym tchem oglądają przygotowane przedstawienia. Rodzice grają wyjątkowo i oryginalnie. Sami przygotowują stroje i rekwizyty oraz oprawę muzyczną. Wszystkie te spektakle sprawiają naszym przedszkolakom ogromną frajdę i radość. Śmiało możemy stwierdzić, że wszyscy razem dajemy dzieciom to co najcenniejsze, najbardziej radosne, a jednocześnie odważne i mądre. Pokazujemy świat na wiele sposobów w zależności od inwencji twórczej uczestników, pokazując dzieciom pozytywne wartości otaczającego świata i uwrażliwiając je na jego piękno. Świat książki, teatru, sztuki. Świat kolorowy i wartościowy.

Beata Pietrzak

Anna Skonieczna

– nauczycielki w PP Nr 52 w Szczecinie

Dzień Niepodległości w PP Nr 52

W dniu 10 listopada 2015 r. w naszym przedszkolu obchodziliśmy **Narodowe Święto Niepodległości – 11 listopada**. Do tego święta dzieci przygotowywały się wraz ze swoimi wychowawcami, a także rodzicami w domu. Wykonały szereg prac plastycznych, którymi udekorowałyśmy hol. Galeria rysunków, wyklejanek w barwach biało – czerwonych upiększyła nasze przedszkole na tę uroczystość. Portret Marszałka Józefa Piłsudskiego przypominał nam jak ważną rolę odegrał ten w człowiek dla naszej ojczyzny.





„... Jeszcze Polska nie zginęła..., ... Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do polskiej... „... Przybyli Ułani pod okienko...” – Przez ostatnie dni rozbrzmiewały w różnych grupach dźwięki i słowa hymnu państwowego oraz pieśni patriotycznych. Dzieci wspólnie ze swoimi paniami wykonywały kotyliony w barwach ojczystych. Przygotowując się do obchodów 11 listopada, realizowałyśmy podstawę programową, w której można znaleźć wszystkie treści i wartości patriotyczne. Dzieci powinny wiedzieć w jakim kraju mieszkają, w jakim języku mówią, muszą znać symbole narodowe – godło, flagę, hymn. Myśląc o promowaniu naszej placówki, zaprosiliśmy na tę uroczystość pracowników gazety naszemiasto.pl. Chcieliśmy, aby uwieńczono tą wzniosłą chwilę na łamach prasy, pragnęliśmy podzielić się z czytelnikami i internautami naszą wiedzą, umiejętnościami prezentowanymi na patriotycznej gali.

„Poranek patriotyczny” – bo tak nazwaliśmy ten uroczysty dzień, rozpoczęliśmy na wspólnym spotkaniu wszystkich grup na holu przedszkola. Dzieci były ubrane na galowo, a para reprezentacyjna za tańczyła „Krakowiaka” w prawdziwym stroju ludowym. Były wśród nich również inne pary ubrane w stroje marynarskie, łowickie..... Uroczystość rozpoczęła Pani dyrektor Ewa Andrzejewska, która powitała wszystkie zebrane dzieci, gości oraz personel przedszkola. Następnie zaprosiła poczet flagowy i wszyscy wspólnie odśpiewaliśmy hymn narodowy przyjmując odpowiednią postawę.

Dzieci ze starszych grup przedszkolnych prezentowały wiersze oraz pieśni patriotyczne. Wśród nich nie mogło zabraknąć wiersza W. Bełzy "Katechizm polskiego dziecka"

„ – Kto ty jesteś? Polak mały”

„ – Jaki znak Twój orzeł biały...” – dzieci głośno i z dumą wypowiadały słowa wiersza. Słowem i piosenką oddały szacunek symbolom narodowym.

Po zakończeniu części artystycznej wszystkie przedszkolaki obejrzały film o powstaniu państwa polskiego i państw z nim sąsiadującym „O Lechu, Czechu i Rusie” oraz film Instytutu Pamięci Naro-

dowej „Polak mały”, który przybliżył dzieciom znaczenie symboli narodowych. Chętne maluchy miały możliwość zdobycia dla swojej grupy atrakcyjnej nagrody poprzez rozwiązanie zagadek dotyczących naszego kraju. Dzieci wykazały się ogromnymi umiejętnościami i zdały „egzamin” wiedzy o naszej ojczyźnie. Zabawa edukacyjna ubarwiona została pokazem slajdów przygotowanym specjalnie na uroczystość z okazji Święta Niepodległości.

Na sam koniec uroczystości chętne dzieci mogły zabrać swój głos. Nasi goście z gazety naszemiasto.pl, którzy do tej pory bardzo dyskretnie robili zdjęcia, mogli teraz porozmawiać z dziećmi. Zadawali pytania, na które dzieci chętnie odpowiadały.

Nasze miasto: – *Czym jest ojczyzna?*

Dzieci: Ojczyzna to Polska – mówi Patrycja. – Prezydent jest w Warszawie, to Andrzej Duda.

N.m.: – *Co trzymasz w ręce?*



Dz.: – Mam flagę – odpowiada Przemek. – Ma biały i czerwony kolor...

N.m.: *Co oznaczają te kolory?*

Dz.: – Biały to czyste serce, czerwony to miłość. A w samochodzie czerwony to stop – stwierdza chłopiec.

N.m.: – *Jak nazywa się najdłuższa rzeka w kraju?*

Dz.: – Wisła, jest taka długa, długa... – mówi Blanka

N.m.: – *A kim jest prezydent i co robi?*

Dz.: – Jest takim jakby królem i rządzi – zauważa Maja.

Dzień Niepodległości stał się bardzo radosnym dniem w naszym przedszkolu i mamy nadzieję, że zapadnie on w pamięci naszych "Małych Polaków". Pozwolił też na przekazanie tej części zdobytej historii innym dzieciom i stał się tradycją w naszej placówce. Dzięki udziałowi w tego typu uroczystościach nasze dzieci uczą się patriotyzmu, kształtują pozytywne postawy i uczucia patriotyczne.

Opracowała

Dorota Rospek-Gryckiewicz

– *Przedszkole Publiczne 52 „Pod Topolą”
w Szczecinie*

Pedagog z powołania

Okruchy losu wspomnienia



Stanisław Karol Kopala (urodził się 29 października 1927 r. w Kołaczycach koło Jasła, zmarł 15 czerwca 2015 r. w Policach) – nauczyciel, dyrektor, powiatowy inspektor pracy, poeta, satyryk, zasłużony policki nauczyciel języka polskiego.

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (1949-1952) i Filologii Polskiej na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu (1958-1961). Zamieszkał w Policach w 1952, gdzie na mocy nakazu pracy rozpoczął pracę polonisty w Szkole Podstawowej nr 4 (1952-1958). Pełnił funkcje: powiatowego inspektora szkolnego (1958-1959), dyrektora Zasadniczej Szkoły Samochodowej (1962-1970) i Zespołu Szkół Ogólnokształcących (1974-1981, które organizował przy SP-4 w Policach) oraz wicedyrektora w Zespole Szkół im I. Łukasiewicza w Policach (1981-1984). Dwukrotnie wybierany w latach 50. na prezesa ZNP w Państwowym Ośrodku Wychowawczym w Policach. W 1984 roku przeszedł na emeryturę.

Jako poeta zadebiutował wierszem *Mój życiorys* opublikowanym w „Głosie Nauczycielskim” (1953). Wydał tom wierszy: *Zwierciadło losu* (2006) oraz dwa arkusze satyryczne *Okruchy śmiechu* (2008) i *Resztki humoru* (2012). Swoje utwory zamieszczał w „Więściach Polickich”, „Pegazie Polickim”, „Ostoi”, a także w pokonkursowych almanachach: *twórców polickich* (2005-2010); na satyrę *O statuetkę Stołema* (Gniewno, 2005); z zakresu literatury ludowej im. J. Pocka (Lublin, 2006, 2007 i 2009) oraz w antologiach *Strofy znad Łarpia* (2010) i *W blasku świec* (2014). Laureat regionalnych i ogólnopolskich konkursów literackich. Uczestnik comiesięcznych spotkań dyskusyjno-literackich w Bibliotece Głównej w Policach (od 2005). Należał do Regionalnego Stowarzyszenia Literacko-Artystycznego w Policach (RSL-A, 2006 – jako współzałożyciel). Juror w konkursach: m.in. w VI edycji Konkursu literackiego im. K.I. Gałczyńskiego (Police, 2008); i w I Turnieju Literackim im. W. Brzezińskiego (Police, 2008).

Odnaczone: Odznaką Gryfa Pomorskiego, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego.

oprac. Adam W. Siedlecki
Fot. Marek Grum

Widziałem się ze Staszkiem Kopala

...na początku maja 2015 roku, kiedy to odwiedziłem Go z Anią Słowińską i Helenką Pilarską w Jego mieszkaniu. Piszę „ze Staszkiem”, ponieważ zaproponował mi pewnego razu zwracanie się do siebie *per ty*. Ta zaskakująca propozycja była dla mnie zaszczytem i niewątpliwie nobilitacją.

Znaliśmy się od wielu lat, wprawdzie „powierzchniowo” (zawsze kłanialiśmy się sobie na przywitaniu z życzliwością i uszanowaniem), dopiero od chwili ujawnienia się Staszka, jako poety (2005) i akcesu do Regionalnego Stowarzyszenia Literacko-Artystycznego w Policach, poznaliśmy się bliżej, aż do życzliwej przyjaźni.

Szybko zorientowałem się, że jest osobowością nietuzinkową, wyrosłą z najlepszych wartości polskich i z naszej tradycji. W Jego postawach łatwo można było znaleźć solidne wykształcenie (szczególnie imponowało mi u Niego posiadanie podstaw języka łacińskiego, z całym bagażem filozoficzno-kulturowym czasów starożytnych), niezwykła skromność i takt. Zawsze zwracał uwagę na wagę słów wypowiedzianych, tak w treści, jak i w formie wypowiedzi. Widoczne to było również w Jego twórczości.

Stanisław nie był osobą monumentalną, wręcz przeciwnie. Obdarzony niezwykłym poczuciem humoru, dalekim wszakże od wybujałej rubasznosci. Wszystko musiało być w ramach wysokiej kultury osobistej. Generalnie, Staszek kochał ludzi (niektórych „tylko” szanował) i życie, co również odzwierciedlała Jego twórczość. Swoje prywatne problemy życiowe (a były niełatwe) raczej nie uzewnętrzniał. Niezwykle gościnnie, przyjmował w swoim mieszkaniu kolegów piszących z atencją i życzliwością. Rozmowy o poezji dodawały mu skrzydeł i mniemam, że po takich rozmowach ze zdwojoną energią zabierał się do pracy twórczej.

O Jego twórczości, myślę najtrafniej, wypowiedział się założyciel RSL-A, kolega Marian Yoph-Żabiński (niestety już też nieżyjący), we fragmencie wstępu do debiutanckiej książki poetyckiej *Zwierciadło losu*:

„*Poezjotwórstwo autora [...] najwyraźniej ciąży ku tradycji romantycznej, jest też samo w sobie „tradycyjne” czy „staroświeckie”, czasami grzeszy patetycznym uwzniośleniem i uroczystą powagą (patos to dawniej ważący składnik estetyczny), a kiedy indziej powiewa publicystyczną mownością lub zabrzmieniowym natrętnym dydaktyzmem [...]. Niewątpliwie poeta Kopa-*

la terminował w niejednej szkole liryki, oczarowany był kolejno różnymi mistrzami poetyckiego słowa przedzierając się do samodzielnego warsztatu. Precyzując dalej, można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z liryką opisowo - refleksyjną. Znamionuje ją komunikatywność języka i prostota stylu, choć w treści niepozbawionych znaczeń metaforycznych, symbolicznych czy metafizycznych”.



8 listopada 2009 r. - Spotkanie autorskie w domu u Heleny Pilarskiej. Od lewej stoją: Adam W. Siedlecki, Magdalena Kamola-Wasielewska, Marian A. Kasprzyk, Olga Sliwowska, Marzena Rafacz, Stanisław Podkowa i Anna Słowińska; od lewej siedzą: Helena Pilarska, Stanisław Kopala, Bronisława Mesterhazy-Okopińska, i Stanisław Rapior. Fot. z archiwum Anny Słowińskiej.

Tomików poetyckich wydał Stanisław stanowczo za mało i w tym momencie nie ma sensu omawiać przyczyn tego stanu rzeczy, wszakże Jego publikacje należą do tych z wysokiej półki.

Zasłużył sobie jak niewielu, swoją pracą pedagogiczną i twórczą, na wdzięczną pamięć u mieszkańców regionu polickiego i u ludzi parających się szeroko pojętą twórczością. Nie wiem, czy stosował się do myśli Alberta Einsteina: „Im większa wiedza tym mniejsze ego, im mniejsza wiedza tym ego większe”, ale na pewno miał to na uwadze, nie chwając się swoimi, niewątpliwie wybitnymi osiągnięciami życiowymi. Rozmawiałem z wieloma ludźmi, przy najróżniejszych okazjach, o Staszku i przyznaję, że nigdy nie usłyszałem o Nim jakichkolwiek negatywnych opinii.

Jak trzeba żyć, by mieć u innych takie poważanie?

Podczas tej ostatniej wizyty u Staszka wspólnie omawialiśmy i planowaliśmy przyszły kształt Stowarzyszenia. Wyraźnie podupadły na zdrowiu, żywo brał udział w rozmowie. Podpowiadał konstruktywne rozwiązania problemów, których w działalności społecznej przecież nie brakuje. A wszystko to przy buteleczce pigwówki, ciastkach, herbacie i kawie. Pożegnał nas przed wyjściem życzeniem nieustającego zdrowia, życzliwym uściśnięciem i uśmiechem.

Ósmego maja, akurat w dniu naszych imienin, dowiedziałem się, że w stanie ciężkim jest w szczebińskim szpitalu. W tym dniu nie mogłem już uwolnić myśli od Staszka, stale miałem przed oczami ten jego „ostatni” uśmiech... O Jego odejściu (swoją drogą to określenie wcale nie jest tak łagodne, jak by się chciało) dowiedziałem się akurat 15 czerwca, a ostatecznie pożegnaliśmy Staszka 18 czerwca na polickim cmentarzu.

Dzisiaj wspominamy Go serdecznie, adekwatnie do Jego postaw wobec otoczenia, czyli pożegnanie nie było wcale tak ostateczne... Pozostał w naszej pamięci oraz w strofach swoich wierszy. Zacytuję tylko dwa, charakterystyczne dla Jego twórczości, utwory poetyckie:

Stanisław Rapior

były Wiceprezes Zarządu RSL-A w Policach
Police, 19 października 2015 r.

Trudno uwierzyć

Trudno uwierzyć
w prawdę
gdy bywa względna
w przyjaźń -
bywa nieszczerą
w miłość
często zaborczą
w sprawiedliwość
czasami ślepa
w dobro
rzadko powszechnie
w pieniądź
który zniewala
w politykę
jakże sprzedają
w człowieka
istotę nie znaną
ale najtrudniej
uwierzyć w siebie
Police, październik 2005

W skansenie wspomnień

Czas lat dziecinnych
na starość mnie nęci,
więc szukam wspomnień
w skansenie pamięci.

Rodziców moich
przypominam stale,
których już dawno
pożegnałem z żalem.

To im zawdzięczam
w moich latach młodych,

*że nigdy przy nich
nie zaznałem głodu.*

*Może i dzisiaj
ześle ich Bóg z nieba,
by zakisili kapustę
i napiękli chleba?*

Police, czerwiec 2009 r.

Wiersze Stanisława Karola Kopali

Na tym ugorze

*Wyrostem jak dzika róża
Wśród cierni na tym ugorze,
Rankiem w rosie kąpany
Mieniąc się w tęczy kolorze
Kwiecistym listkiem różanym
Nęciłem myśli jak pszczoły.*

*Lecz przyszła z wichrami burza
Płatki me świeże rozwiała
I znikły one niewinne...
Znikła na zawsze woń cała.
O moje chwile dziecinne,
Wróćcie, wróćcie wy do mnie!*

*Dziś losem życia znękany
Wzwyż wrastam na tym ugorze.
Wzrastam na duchu złamany...
Pociesz mnie, pociesz. O Boże!*

Jesień życia

*Poszedłem po rozum do głowy
a w głowie pusto
spojrzałem w serce ukradkiem
serce oziębłe
i sztuczne zęby w ustach
niektóre mięśnie zwiędłe
i coraz mniej uniesień
bo wcale nie przypadkiem
nadeszła życia jesień...*

*Podczas śniadania leki
bo naciśnienie
a witaminy po obiedzie
wieczory takie mroczne
niczego w życiu już nie zmienię?
może nad wierszem posiedzę
(tak lubię nocną ciszę)
zanim zamknę senne powieki
jeszcze ten wiersz napiszę
potem odpocznę*

Police, wrzesień-październik 2005 r.

Stara komoda

*Ponad pół wieku
stała służebnie
pod świętym obrazem
między piernatami
kopiastych łóżek
pachniała krochmalem
świeżością lawendy
skrywała stare monety
nic niewarte banknoty
kartki na żywność
listy zielone
od córki z Chicago
zdjęcia
metryki urodzenia
akta zgonu
celebrowała
książeczkę do nabożeństwa
przepasaną różańcem
obrazki świętych
po plebańskiej kolędzie*

*Wyszarpiana z izby
potknęła się na progu
zagrzybiałą nogą
usypała za sobą
krwawordzawą smugę
przycupnęła na przyzbie
wśród wiernych korników
aniołów zgryzoty
czeka na przeznaczenie*

*Nerwowym odruchem
podnoszę opornie
otępiałą siekiereę
uderzam raz po raz
w spróchniałą strukturę
rozbijam na drzazgi
mojego serca...*

Dramat starej komody

Czytam tekst z zainteresowaniem, a po lekturze stwierdzam, że podoba mi się ten pełen obrazowej ekspresji i sytuacyjnego dramatyzmu wiersz o podłożu folklorystycznym i psychologicznym, w którym rozgrywa się dramat niszczenia starej komody przeznaczonej, na podpałkę w piecu. Właściwie to dramat „Starej komody” zawiera sytuację, podwójnie dramatyczną, w dwóch odsłonach podmiotu lirycznego: komody, która się zestarzała na próchno; oraz człowieka, który ją wywleka z domu i nie bez żalu rozbija na kawałki kilku uderzeniami siekiery. Nie dziwi się jego rozterce, bo

przecież taka stara i szacowna komoda musi posiadać swoją własną duszę! [...]

Marian Yoph-Żabiński

[„*Więści Polickie*” – nr 200, 2007 r.]

Pedagog z powołania...

Pan Stanisław Kopała był osobą o wielu pasjach i talentach, był jednak przede wszystkim nauczycielem.

Pierwszym miejscem jego pracy w Policach była SP-4, przez wiele lat był dyrektorem słynnej „samochodówki”, również przez wiele lat kierował ogólniakiem na Tanowskiej. Ostatnie lata jego pracy były związane z Zespołem Szkół im. Ignacego Łukasiewicza, gdzie pełnił funkcję zastępcy dyrektora. I w tej szkole miałem okazję poznać go osobiście w trakcie praktyki studenckiej.

Będę pamiętał Pana Stanisława jako pedagoga z powołania, którego ślad pozostanie w uczniach polickich szkół.

Witold Stefański

*Naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury
w Urzędzie Miejskim w Policach*

Moje pierwsze spotkanie ze Stasiem Kopalą

Sięgam pamięcią i jakoś nie mogę sobie przypomnieć daty, ba nawet roku, kiedy poznaliśmy się ze Stasiem Kopalą, ale było to na pewno na początku lat osiemdziesiątych. Ten moment utkwił mi na dobre w pamięci. Otóż wracaliśmy samochodem MZEAS-u (Międzyszkolny Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół) z Ośrodka Wypoczynkowo-Szkoleniowego w Brzózkach z konferencji metodycznej. Było to tuż po włączeniu Liceum Ogólnokształcącego z ul. Tanowskiej do Zespołu Szkół im. I. Łukasiewicza.

W Zespole pracowałem wtedy już kilka ładnych lat jako wychowawca w Internacie, a jednocześnie opiekun Szkolnego Koła PTTK „Nie ma mocnych”, pasjonując się historią regionu. W trakcie jazdy Stasiu zapytał mnie, skąd czerpię materiały na ten temat, bo on ma poniemiecką książkę, na którą natknął się przypadkiem i może mi ją podarować.

Następnego dnia, przy kolejnym spotkaniu wręczył mi pożółkły egzemplarz „Das Königliche ewangelische Lehrerseminar zu Pölitzi i. Pom. 1862-1912”, wyd. Breslau, Königsplatz 1 (1912). Była to, jak na tamte czasy, nie lada gratka. Miałem w swoich rękach chyba jedyny, ocalały egzemplarz monografii Królewskiego ewangelickiego Seminarium Nauczycielskiego w Policach, a istniejącego w latach 1862-1912. Ta blisko stustronicowa pozycja została wydana we Wrocławiu (Breslau). Jeszcze tego samego dnia wzięłem się za jej tłumaczenie.

Najistotniejsze, jak na tamten okres, było to, że zawierała kilka zdjęć obiektu, który mieścił się przy ob. ul. Sienkiewicza w Policach. Po II wojnie światowej, w ocalałym z bombardowań budynku zorganizowano pierwszą otwartą przez polskie władze szkołę podstawową. Potem decyzją władz nadrzędnych obiekt został rozebrany na cegłę w ramach akcji „odbudowy stolicy”.

Ocalała książka była wielokrotnie tematem naszych wspólnych dywagacji na temat nie tylko polickiej oświaty. Wraz z postępowaniem w tłumaczeniu jej kolejnych rozdziałów wiele dyskutowaliśmy o zawartej tam tematyce. Potem pytałem Stasia czy nie ma „w zanadrzu” jeszcze jakiejś niespodzianki w tym zakresie, ale niestety, i wcale to nie przerywało naszych emeryckich rozmów o otaczającej nas rzeczywistości.

Wiesław Gawel

*Prezes Zarządu PKC „Sama Rama”
i SE „Łarpia”*

...był chyba najbardziej odpowiedzialnym człowiekiem jakiego znam...

[fragmenty]

Co ja bym mogła powiedzieć o Tacie?... był najbardziej troskliwym tatą „pod słońcem”, bardzo wspomagającym...

Zawsze mnie wspierał, zawsze był tolerancyjny, to najważniejsze – tolerancyjny, nie wtrącał się w nasze sprawy. Zawsze mówił: – będziesz robić jak uważasz.

Mój Tata miał same najlepsze cechy jakie może mieć człowiek.

Tato był bardzo niezależny, miał swoje miejsce, wszystko poukładane, mi tylko czytał nowe wiersze. Ostatnie dni już go nie interesowało pisanie, już nic nowego nie pisał...

Tata mój... był wzorem dla nas, był bardzo zorganizowany, bardzo energiczny, bardzo odpowiedzialny... jako człowiek, był, chyba, najbardziej odpowiedzialnym człowiekiem jakiego znam...

Bardzo ludzi lubił, nie trzymał nic w sobie, nie urażał się do nikogo, nawet jak ktoś mu coś tam... nie wiem czy miał takie sytuacje... nigdy... Nie wiem, żeby kiedyś na kogoś powiedział coś złego, ...złe słowo, ...i żeby się uraził do kogoś?... Starał się złagodzić sprawę...

Zawsze, jak miałam jakieś problemy, to mi tłumaczył, mówił jak mam zrobić, przedstawiał tę sytuację ogólnie, że można na nią popatrzeć z innej strony - teraz strasznie mi tego brakuje - takiego jego zdania, jego opinii...

Był rodzinny, bardzo wspierający siostry, interesujący się, mający dobry kontakt z rodziną swoją.

Jolanta Kopała

córka Stanisława Kopali

Człowiek, którego muza natchnęła...

Pisać o Panu Stanisławie w czasie przeszłym jest trudno. Mimo swego wieku, odniosłam wrażenie, że w swoim życiu miał jeszcze wiele do zrobienia, napisania, powiedzenia. Zawsze spieszył się. Czy zdążył?

O wielkości człowieka, można pisać, mówić w kontekście czynów, działań, twórczości... Pan Stanisław miał wielkie serce do poświęceń. I pewnie tam, w zaświatach, nadrabia to czego nie zdążył zrobić, czy napisać – u boku Wielkiego Mistrza. A jednak nie pozostawił nas bez niczego. Jako znawca literatury polskiej, na wskroś był realista, bez różowych okularów, taki rzeczywisty. Sam także bawił się słowem: we fraszkach, satyrach, sentencjach; co przekładało się i składało na jego twórczość poetycką.

Wiosną 2012 roku zaszczylił nasz Oddział dla Dzieci wyrażając zgodę na bycie przewodniczącym w Jury w I Powiatowym Konkursie Recytatorskim „Poezja Danuty Wawilów”. Wspominany mile, zostanie również w pamięci z twórczych spotkań w polickiej Bibliotece z literatami Regionalnego Stowarzyszenia Literacko-Artystycznego w Policach.

Mimo krótkiej znajomości, wspominam go jako uprzejmego, szarmanckiego i gościnnego starszego pana. Zawsze pogodny, mimo trosk, pełen wiary i nadziei.

Elżbieta Kacprzak

*Przewodnicząca Zarządu Koła nr 11
w Policach*

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Stanisław Kopala

To człowiek pasji, myśli i spełnienia.

Z młodzieńczą ciekawością wgłębiał się w meandry poezji współczesnej, doskonalał swój warsztat, przecież i tak doskonały. Wspominam mile te chwile, w których bawił nas swymi fraszkami i poetyckimi figlami. Tak, radość życia była w nim zawsze obecna. Podziwiałam jego witalność i to, że zawsze mu się chciało... rozmawiać, pocieszać, tworzyć... po prostu być i żyć pełnią siebie. Wierzę, że tam gdzie wciąż uśmiecha się ciepło do mnie, nie-
mo mówiąc: „Będzie dobrze”.

Magdalena Kamola-Wasielewska

polonistka, należy do RSL-A w Policach

Bez moralizowania a wciąż z morałem...

Moje wspomnienie o Staszku Kopali

Kiedy zaczynałam dopiero działalność w grupie poetów, która niedługo potem przekształciła się w stowarzyszenie - byłam jeszcze nastolatką. Znalezienie się w gronie osób znacznie starszych wydawało mi się (nie wiedzieć czemu) stresujące. Może bałam się oceny i krytyki? W tym wieku jesteśmy tacy wrażliwi i buntowniczy.

Dzięki – między innymi – Panu Staszкови, stres zupełnie minął. Zaskoczyło mnie, jak młody duchem był ten zawsze pogodny pan, który tak życzliwie odnosił się do każdego efektów naszej twórczości, służył radą, naprowadzał na nowe wątki. Był zawsze otwarty na nowe formy, ale pilnował, by nie zgubić piękna i staranności języka.

Jego książki starałam się zdobyć i przeczytać od razu. Do dziś, wszystkie opatrzone dedykacją, każda rozbudowaną, serdeczną i pisaną specjalnie dla mnie – trzymam na półce i chętnie do nich wracam.

Dzięki Niemu dowiedziałam się, że (na szczęście dla młodych, mogących korzystać z mądrości starszych) zawadiackie, młodzieńcze poczucie humoru nie mija z wiekiem ani nie pokrywa się warstwą patyny czy zrzędlowości – a wyostża się i wzbogaca o dystans do własnych doświadczeń, bez niepotrzeb-
nego moralizowania, a wciąż z morałem.

Olga Śliwowska

była sekretarz Zarządu RSL-A w Policach

Talent i obfitość

Czytając wspomnienia innych o Stanisławie Kopali i przyglądając się Jego osobie, Jego twórczości, podobnie jak Marian Żabiński i Stanisław Rapior, dostrzegam ogromny potencjał twórczy, który w Nim dopiero jakby rozpoczął kiełkować, a już trafił na „jesień życia”.

Pan Stanisław dopełnił swego życia jako człowiek spełniony, a dostrzegam u Niego owo spełnienie, wypełnienie, jak w pucharze, po brzegi: dobrem, talentem, rzetelnością, sumiennością i życzliwością, łagodnością i... długo by wymieniać jeszcze.

I stąd może ten brak Jego osoby jest aż tak dotkliwy. Dotkliwy zdaje się być i brak pełniejszej znajomości osoby tak wartościowej. Ale z drugiej strony – Stanisław – odszedł zrealizowany, urzeczywistnił powołanie. I ta napawająca radość: z niezamarnowania, a inaczej... z obfitości jaką się dzielił całym sobą z innymi, też także ze mną, a w tym wszystkim z ukształtowaną wewnętrzną postawą wiary, nie byle jakiej, w Boga – trwa i wypełnia...

Jakże ważne jest, by dostrzeżony talent nie zmarnować, ale pielęgnować, rozwijać i współpracować z „Mistrzem”, i to bez większych przerw. U Stanisława, w pewnym okresie życia, zabrakło tylko troski o poetotwórstwo, obok intensywnej aktywności zawodowej, którą spełniał z ogromnym zaangażowaniem, obok troski o dom i rodzinę, z których wywiązał się na: valde bene.

Owym „Mistrzem” okazał się Marian Yoph-Żabiński, tak dla Staszka, jak i dla mnie, również dla większości osób ze środowiska polickiego. Gdyby do spotkania, między obydwojema panami, doszło ze

dwadzieścia lat wcześniej, niż dopiero w 2005 roku, z pewnością, oglądalibyśmy u Niego, nie tylko kiełkowanie, i nie tylko rozkwit, ale też „złotą jesień poezji”.

Adam Wiktor Siedlecki

Wiersze Stanisława Karola Kopali

Literackiej braci

*Niech daje efekty
nasza twórcza praca.
Piszmy wiersze,
wydawajmy,
choć się nie oplaca.
Bośmy ani z soli
ani z roli,
ale z tego,
co boli nas –
wędrowców na Parnas.*

W malarskiej pracowni*

*Onieśmielony
rozglądam się wkóło
na ścianach obrazy
tęczowe motyle
przyszpilone w bezduszne ramy
przemawiają do mnie
maestrią treści i formy
wpatrzony naiwnie
słyszę
pomruk tatrzańskich smreków
chłupot bagiennych rozlewisk
krzyk zniewolonego orła
szepc miłosny
zastygłych w bezruchu
dam portretowych
i bicie serca
natchnionego artysty
a wszystko to
budzi we mnie zachwyt
i podziw
nad twórczą mocą
ludzkiego talentu*

Police, 25 sierpnia 2009 r.

* w Atelier Ewy Rutkowskiej i Janusza Wołoszyna, 2009 r.

Od autora

Bądźcie zdrowi, bogaci, szczęśliwi.
Uczujcie gromadnie, wesoło...
Nie jeden błazen wtedy się wyżywi
okruchami z biesiadnego stołu.
Na koniec jeszcze refleksja mała
(może ja głupstwo Wam palnę?) -
Miłe są rozkosze ciała,

dla mnie najmilsze
in-te-lek-tu-al-ne.

Police, 14 października 2008 r.

Do Czytelników

Śmieję się,
bo śmiech to zdrowie!
Śmieję się wzajemnie -
ja z Was, a Wy ze mnie.

Kocham Wasze roześmiane twarze,
mam dla Was serce otwarte,
wcale się nie obrażę,
jeśli ktoś powie,
że te moje wiersze,
nie są śmiechu warte.

Będzie to moją intymną pociechą,
bo i mnie ostatnio
wcale nie do śmiechu...

Więc kto chce, niech czyta
„Okruchy śmiechu” emeryta.

Police, wrzesień 2008 r.

Od autora

Dziękuję Muzom,
że dały mi szansę,
aby opisać życiowe niuanse;
to co nas boli
i to co nas nęka.
Nie jest to jednak
żałosna piosenka,
ani głos horroru,
żegnajmy resztki życia
RESZTKAMI HUMORU!



25 września 2009 r. – Spotkanie dyskusyjno-literackie RSL-A w Czytelni Prasy Biblioteki im. M. Skłodowskiej-Curie w Policach. Od lewej: Bronisława Mesterhazy-Okopińska, Stanisław Kopala i Adam W. Siedlecki. Fot. z archiwum Adama W. Siedleckiego.

Stasiowi Kopali –*„Twarz twoja jest jak słońeczko...”*

Nie mogę zacząć inaczej jak od przywołania Gałczyńskiego, Waszego Patrona od konkursów, z którym Stowarzyszenie nieodłącznie się kojarzy, a mnie kojarzy się STAŚ KOPALA (odkąd GO poznałam) właśnie z tym wersem z wiersza Poety. Jasna, uśmiechnięta, rozświetlona błękitnymi, a może siwymi oczami w sieci drobniutkich promyczków, w aureoli białych włosów... słońeczko... usta nawet w powadze, w smutku, w zamyśleniu... gotowe do uśmiechu... tak Go pamiętam...



10 lutego 2009 r. – Spotkanie w MOK-u pt. „Historia słowami zapisana” zorganizowane przez Jana Matureę - ostatnie publiczne spotkanie z Marianem Yoph-Żabińskim. Od lewej: Stanisław Kopala, Marian Yoph-Żabiński i Stanisław Podkowa. Fot. Marek Grum.

Ludzi zapamiętuję w mroku lub blasku... Police w mojej Pamięci pozostaną na zawsze sierpniowe i na przystani jachtowej... z Bronią w kolorowej sukience i ciemnych okularach, obejmującej mnie poufale w pierwszym powitaniu, zagarniającej na zawsze, z Marianem Kasprzykiem równie szeroko uśmiechniętym i drugim Marianem, zawsze tuż z boku i z powagą, nawet gdy żart czy śmiech... On też miał twarz, ale nie jak słońeczko... On miał twarz jak tarcza wojownika, raczej woja słowiańskiego, który chronić, bronić i dowodzić. To Jego rola... rzeźbiła mu twarz.

Staś, może raczej Staszek, bo w gronie przynajmniej jeszcze dwóch – Rapior i Podkowa, też nie na pierwszym planie, ale zawsze widoczny, nawet w mroku sali... nie tylko ze względu na postawną sylwetkę... bo to był ten blask... Twarz twoja jest jak...

Zamieniłam z NIM może kilkadziesiąt zdań... jak to na spotkaniach... takie mijanie się w życiu... może było więcej przyjaznych spojrzeń, z JEGO, z mojej strony... i wtedy robiło się ciepło... z uśmiechem mimo woli... mimo jesiennej, zimowej pory... Mniej pamiętam głos... a przecież słyszę niski timbre wersów, gdy czytał swoje fraszki... – zostały mi w pamięci fraszki i, z nimi kojarzę Twarz twoją jak...

I wiersze o Policach... w których pobrzmiwało życie – z których wymykało się dzieciństwo, ale takie nie dziecka, ale mężczyzny, który sam zbliża się już do drogi Cienia, którą odeszli najbliżsi... Żona, Rodzice... to chyba Antologia zaduszkowa W blasku świec...

I jeszcze kilka fotografii nie z pamięci, a z albumu, z elektronicznego albumu... uśmiech, półuśmiech... zawsze... przynajmniej w spojrzeniu i w kąciuku ust... życzliwość... a fotki z Twarzą twoją jak słońeczko...? Finały konkursów Gałczyńskiego, pierwsze rocznice Marianowe, jeszcze we wnętrzach u Broni, u Helenki, u Ani, za stołem w Bibliotece i w głębi sali w MOK-u...

Ostatnie dla mnie spojrzenie i ciepły uścisk dłoni przy życzeniach świątecznie wigilijnych w kawiarence MOK-u w Policach... chyba... pamięć do dat zawodna, natomiast obraz człowieka utrwala się impresją we wspomnieniu mocniej niż wypalona klisza...

I mam w albumie przyjaciół... Twarz Twoją jak słońeczko...

w Szczecinie, 19.10.2015 r.

Róża Czerniawska-Karcz

była Prezes Zarządu ZLP Oddział w Szczecinie



30 października 2009 r. - Finał VII edycji Konkursu Literackiego im. K.I. Gałczyńskiego w Bibliotece im. M. Skłodowskiej-Curie w Policach. Od lewej: Marian A. Kasprzyk, Krystyna Jordan (Woźniak) - stoi, Stanisław Kopala. Fot. z archiwum Anny Słowińskiej.

On zakładał to Liceum Ogólnokształcące w tej czwórce...

[Stanisław Kopala] – był dyrektorem szkoły nr 4 [dawnej Szkoły Podstawowej nr 4 im. mjr. Sucharskiego, a od 1999 r. Gimnazjum nr 1 im. Polskich Noblistów w Policach przy ul. Tanowskiej 14], a ja nadzorowałam placówki oświatowe i wychowawcze w Policach. W roku 1980, ponieważ w Policach był ogromny problem z brakiem miejsc w szkołach i dzieci uczyły się na dwie, a nawet na trzy zmiany, podjąłem w uzgodnieniu z Kuratorium w Szczecinie, decyzję o tym, żeby Liceum Ogólnokształcące, które było w Szkole nr 4, przenieść do Zespołu Szkół [im. I. Łukasiewicza w Policach przy ul. Siedleckiej

6], do tej popularnie tak zwanej ęBiałeję. W ten sposób zwolniło się sporo pomieszczeń, w których umieściliśmy dzieci z osiedla Chemik w Policach.

Pan Kopala zdecydował się zrezygnować z funkcji dyrektora szkoły nr 4 [SP 4], i poszedł razem z nauczycielami i uczniami Liceum do Zespołu Szkół i tam objął funkcję zastępcy dyrektora tego Zespołu Szkół, konkretnie nadzorował prace Liceum Ogólnokształcącego i był przez pewien czas zastępcą pana [Romualda] Sierpińskiego, a po odejściu pana Sierpińskiego na emeryturę, był zastępcą pana [Jerzego] Kliszewskiego. I z tej szkoły pan Kopala odszedł na emeryturę.

Mogę powiedzieć, że współpracowałem z Panem Kopalą jako dyrektorem szkoły przez rok czasu i tą współpracę sobie bardzo wysoko ceniłem. To, że były te ruchy kadrowe i organizacyjne, on to rozumiał, bo przecież był człowiekiem, który przede wszystkim miał na celu dobro dzieci. Jakoś w tamtych czasach byliśmy finansowo o wiele biedniejsi, ale może bogatsi byliśmy duchowo. Nikt do nikogo nie miał jakichś specjalnie żali, ani pretensji, bo każdy rozumiał, że po prostu trzeba umożliwić tym naszym dzieciakom [naukę].

Rozbudowałem szkołę nr 3 o trzy sale lekcyjne [SP nr 3 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Policach przy ul. Siedleckiej 4]. W związku z likwidacją Liceum Morskiego w Policach, na bazie tej szkoły utworzyliśmy Szkołę Podstawową nr 7. Ale to były wszystko półśrodki. Zawalczyłem o szkołę nr 8 i ta szkoła dopiero rozwiązała problem, bowiem ona była zaplanowana na dwa tysiące uczniów i to było rozwiązanie problemu. Ale dopóki ta szkoła nie powstała..., a też się rodziła w bólach, niech nikt nie myśli, że to było takie proste, żeby ulokować w Policach inwestycję, dużą inwestycję i wybudować w 1 rok. Ta szkoła [SP nr 8] rozwiązała nam ten problem i myślę, że do dzisiejszego dnia rozwiązuje problem liczby dzieci, zresztą liczba dzieci spadła teraz. Ale wtedy kiedy ja pracowałem jako Inspektor Oświaty niestety mieliśmy do czynienia z wyżem [demograficznym] i z echem wyżu. Mieliśmy niesamowite kłopoty, mówię o miejscach dla dzieci, ale również i o kadrze, o nauczycielach. Stąd też powstała później Spółdzielnia ęNauczyciele, żeby tych ludzi ściągnąć.

Pan Kopala bardzo dużo mi pomagał, w sensie takim, że to był taki dobry człowiek, humanista, ale po prostu miał duszę, czego czasami mnie brakowało, w takim kontekście mówiłem te słowa, że ja jestem ścisłowiec, jestem matematykiem, ...w jakimś sensie myśmy się uzupełniali. Mnie imponowało to, że potrafił zrozumieć przykrą dla siebie decyzję. Skoro On zakładał to Liceum Ogólnokształcące w tej czwórce, to z myślą o tym, że w przyszłości, przeniesiemy pod-

stawówkę i zostanie samo LO, bo ten budynek pasuje nawet na takie Liceum Ogólnokształcące, ma dobry wygląd, kwestia budowy sali gimnastycznej, której nie było, i było by Liceum Ogólnokształcące, które w Policach też jest potrzebne, bo to jest duże miasto, i On miał taką wizję. Natomiast mnie przypadło gasić pożar, a wie pan, jak przy gaszeniu pożaru jest, to i leci i jedno i drugie. Nie miał On do mnie, w każdym bądź razie nie wyrażał..., [żalu].

Najlepszym źródłem informacji jest pan Kliszewski, który z nim pracował ze siedem lat. [Kopala] był Jego zastępcą, współpracowali blisko, bo między dyrektorem a zastępcą nie ma specjalnych tajemnic. Najpierw Pan Kopala był przełożonym Pana Kliszewskiego czy nawet nauczycielem, a potem był podwładnym, zastępcą.

Zenon Grzesik

były Inspektor Oświaty

w Wydziale Oświaty i Kultury w Gminie Police



29 października 2010 r. – Spotkanie w domu u Stanisława Kopala po Finale VIII edycji Konkursu Literackiego im. K.I. Gałczyńskiego w Policach. Od lewej: Stanisław Kopala, Helena Pilarśka, Adam W. Siedlecki, Marian A. Kasprzyk. Fot. Anna Słowińska.



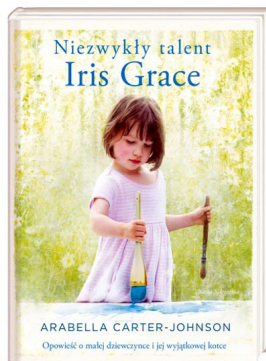
17 grudnia 2009 r. – Wigilia literatów w domu u Państwa Słowińskich, współautorzy trzymają w dłoniach Antologię Strofę nad Larpia, tuż po dostarczeniu przez kuriera z drukarni. Od lewej stoją: Olga Słiwowska, Marta Grabowska (Sokołowska), Kacper Wasielewski, Luiza Gruszczynśka, Barbara Sowińska-Adamczyk, Lucyna Kwoszcz, Stanisław Rapior, Agnieszka Przybyłśka i Sylwester Kuligowski; siedzą od lewej: Helena Pilarśka, Anna Słowińska, Stanisław Kopala. Fot. z archiwum Anny Słowińskiej.

Zebrał i opracował Adam Wiktor Siedlecki



RELAKS Z KSIĄŻKĄ

Wśród tytułów, które ukazały się tego lata i po które warto sięgnąć w jesienne wieczory jest bardzo ważna książka o pewnej małej dziewczynce. Iris obecnie ma siedem lat i cierpi na autyzm głęboki - przez pierwszych pięć lat niemal nie nawiązywała kontaktów z otoczeniem, rzadko śmiała się i mówiła. Jej matka była w rozpacz - wszystko wskazywało na to, że dziewczynka nigdy nie opuści świata ciszy.



Cudem, który odmienił życie Iris, był jej odkryty przypadkiem talent malarski. Niezwykłymi obrazami dziecka, porównywanego do Renoira i Moneta, zachwycają się dziś kolekcjonerzy, właściciele największych domów aukcyjnych i krytycy sztuki.

A jednak najważniejszy wyłom w milczącym świecie Iris uczyniła Thula – kotka, z którą dziewczynkę połączyła jedyna w swoim rodzaju więź. Rodzice patrzyli ze zdumieniem, jak Iris „rozmawia” z ufną i cierpliwą Thulą, jak zaczyna śmiać się, wychodzić do ogrodu, otwierać się na innych ludzi, a także – w jej towarzystwie – malować.

Ta niezwykła, bardzo intymna książka, pełna poruszających zdjęć dziewczynki i jej kotki, została napisana przez matkę Iris, Arabelle. To opowieść o wspólnym życiu Iris i Thuli, a także o tym, że za sprawą przyjaźni i sztuki można zburzyć nawet najgrubszy mur.

Niezwykły talent Iris Grace.

Arabella Carter-Johnson

Opowieść o małej dziewczynce i jej wyjątkowej kotce, ilustracje: Alice Tait, przekład: Magdalena Korbkiewicz, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, 2016

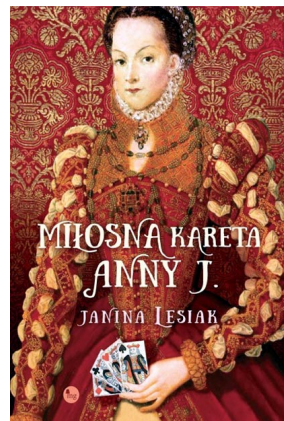
Anna Jagiellonka to władczyni, o której wiemy sporo, i kobieta, o której nie wiemy prawie nic... Kolejna książka którą polecam, to opowieść o siostrze, narzeczonej, żonie i ciotce czterech polskich królów, czyli o pokerowej karcie, którą miała w ręce Anna J. To opowieść o kochanych przez nią królach: jej bracie

Zygmuncie Auguście, niedoszłym mężu Henryku Walezym, faktycznym mężu Stefanie Batorym i siostrzeńcu Zygmuncie I Wazie. Grała z mistrzami, więc ten królewski poker nie mógł się dla niej dobrze skończyć! Anna J. to kolejna bohaterka sprzed stuleci przypominająca się współczesnym czytelnikom i licząca na to, że zrozumieją oni jej walkę o siebie i o miłość, lepiej ją poznają i może polubią...

Miłosna karetka Anny J.

Janina Lesiak

Wydawnictwo Mg, 2016



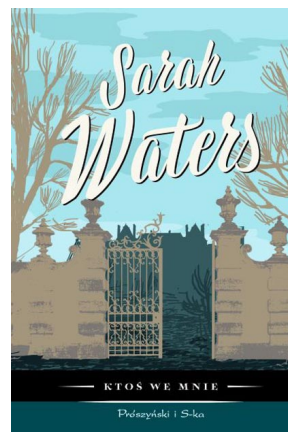
Miłośnikom dobrej powieści z dreszczykiem powinna spodobać się powieść Sarah Waters popularnej i wielokrotnie nagradzanej brytyjskiej pisarki.

Lata powojenne, Anglia. Czterdziestoletni doktor Faraday trafia do podupadłej posiadłości, będącej od paru stuleci własnością Ayresów, zubożałej rodziny ziemiańskiej. Dwór, dawniej piękny i okazały, popada w ruinę. Zdziwaczała pani Ayres, jej niezależna córka i ambitny, zagubiony syn, który nigdy nie doszedł do siebie po katastrofie samolotowej, bezskutecznie próbują iść z duchem czasu. Mijają dni - i dom Ayresów staje się tłem mrocznych, niepokojących zdarzeń. Faraday nie wie, że los rodziny, której usiłuje przyjąć z pomocą, nieodłącznie splecie się z jego własnym. Czy zdoła zapobiec tragedii? Mistrzini fabuły przygotowała dla nas kolejną niespodziankę. Jedno jest pewne: nie będziemy rozczarowani.

Ktoś we mnie

Sarah Waters

przekład: Magdalena Moltzan-Małkowska, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2016



Poleca –

Monika Wilczyńska
(SzczecinCzyta.pl)

Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

„Fryderyk Chopin” w Szczecinie Dalej Kanary i Karaiby

Jak zwykle spory tłumek załogantów i przyjaciół wielkich żagli zebrał się w poniedziałek 19 bm. na nabrzeżu Jana z Kolna, u podnóża Wałów Chrobrego w Szczecinie, by gorąco powitać "nasz" żaglowiec, dopiero teraz wchodzący do macierzystego portu, po udziale i zwycięstwach w wielkich międzynarodowych regatach TTSR'2016, z oficjalną młodzieżową reprezentacją Szczecina na pokładzie. Po oficjalnym powitaniu była wreszcie okazja, by kapitan żaglowca wspomagany przez młodzież z reprezentacji przekazał na ręce wiceprezydenta Szczecina Krzysztofa Soski zdobyte w tegorocznej edycji „tolszipów” kolejne prestiżowe nagrody (na zdjęciach), w tym za zajęcie 2. miejsca w klasie A, i po raz trzeci Friendship Trophy – nagrody dla najbardziej przyjacielskiej załogi podczas TTSR, co nie udało się jeszcze nigdy innej jednostce (!). Były więc wzruszające, krótkie wystąpienia, były brawa i uśmiechy, wspólne zdjęcia i specjalny, powitalny tort...

Dalsza część spotkania odbyła się w Sali Iluzjon w Starej Rzeźni, na Łasztowni. Żaglowiec pozostanie w Szczecinie do czwartku, potem ruszy już tradycyjnie prosto na Atlantyk, na całą zimę, najpierw na Wyspy Kanaryjskie, potem na Karaiby, z uczniami kolejnych edycji „Niebieskiej Szkoły”. Są jeszcze wolne miejsca, informacje i szczegóły na: <http://www.fryderykchopin.pl/niebieska-szkola/>. Do kraju powróci po siedmiu miesiącach, w maju 2017 roku. Pomyślnych wiatrów!

Tekst i zdjęcia: **Wiesław Seidler**



Piękny jubileusz „Magnolii”

Przy słonecznej pogodzie 10 września w samo południe rozpoczął się Jubileusz naszej szacownej 50-latki. Obchody rozpoczęły się od projekcji filmowej przedstawiającej historię jachtu. Wśród oglądających byli: Dyrektor Centrum Żeglarskiego Pan Jerzy Raducha, członkowie wyprawy do Archangielska kapitan Zdzisław Paska, Pan Willi Kryska, Pan Roman Gryglewski, kapitanowie którzy pływali na „Magnolii”, załoganci jachtu oraz sympatycy żeglarstwa. Była to również okazja podziękować tym, którzy przez te wszystkie lata przyczyniali się do tego, że Magnolia jest w tak dobrej kondycji. Kapitanowie i załoganci otrzymali upominki. Wśród wyróżnionych była również matka chrzestna Daru Szczecina Danuta Kopacewicz. Następnie jak przy urodzinach zaproszono wszystkich na tort, na którym widniał wizerunek Jubilatki. Przy szantach śpiewanych przez zespół „Igacki Band” i „Szkocka Trupa” obok Magnolii wspominano rejsy, ludzi i przygody jakie przewijały się przez te 50 lat na pokładzie jachtu. Tak jak wszyscy i my życzymy wielu pięknych i ciekawych rejsów i stopy wody pod kilem..

Tekst: **Jola Gałęzowska**
Zdjęcia: **Monika Chmielewska**
Jola Gałęzowska



„Magnolia” po jubileuszu Filmowy i nostalgiczny rejs pokoleń...

„Ma za rufą tysiące mil morskich, na Bałtyku i Atlantyku, w tym w niezwykłych pionierskich dla polskiej bandery wyprawach do Murmańska i Archangielska, i na Islandię...” – tak pisałem zapraszając szczecińskich żeglarzy ma Złote Gody „Magnolii”, i ten mój krótki wstęp stał się swoistym mottem – dziękuję – jubileuszowego spotkania byłych i obecnych kapitanów i licznych załogantów (na zdjęciach), którzy w słoneczną sobotę 10 bm. świętowali Złote Gody „swojej” Jubilatki, w szczecińskim Centrum Żeglarskim. Bohaterka ma się dobrze, co prawda można już zaliczać ją do oldtimerów, ale jak wszystkie drewniane Vega została solidnie zbudowana w byłej Szczecińskiej Stoczni Jachtowej i może jeszcze służyć długie lata, chociaż oczywiście wymaga stałej konserwacji, a teraz także generalnego remontu. Wspominał o tym m.in. gospodarz spotkania wicedyrektor Centrum Żeglarskiego Jerzy Raducha, wspominali goście, życząc „Magnolii” Sto Lat!, a nie odstawiania do muzeum.

Głównym akcentem spotkania był premierowy pokaz filmu dokumentalnego o losach jachtu, autorstwa Andrzeja Fadera. Nastrojowy film był właściwie nostalgicznym wspólnym rejsiem przez minionych 50 lat jachtu, z udziałem wielu załogantów, tych obecnych na sali i tych ekranowych, jak znani poprzedni kapitanowie jachtu, instruktorzy PZZ i Pałacu Młodzieży, m.in. Zdzisław Paska, Mieczysław Ircha czy Jerzy Szwoch, i ich następcy, już wychowankowie CZ – jak Mateusz Szubski i obecny bodajże najmłodszy w dziejach Jubilatki – Przemek Dziarnowski. Dla nich i dla innych osób wpisanych trwale w historię jachtu – jak np. także Danuta Kopacewicz, żeglarka – seniorka, matka chrzestna „Daru Szczecina” – były jubileuszowe upominki (wszyscy na zdjęciu), a dla wszystkich były plakietki i tort, a później jeszcze koncert szantowy, już na przystani, obok jachtu...



Była też jubileuszowa wystawa fotograficzna, oczywiście były długie rozmowy i wspomnienia, wywiady i wspólne zdjęcia, na pokładzie i obok Jubilatki, kiedy m.in. utrwaliłem symboliczne przekazanie kapitańskiej wachty Przemkowi Dziarnowskiemu (na zdjęciu), przez Zdzisława Paskę, organizatora i kapitana historycznych rejsów „Magnolii” do Archangielska i wokół Islandii. Tuż przed rocznicowym spotkaniem „Magnolia” z Przemkiem i młodzieżą odbyła specjalny jubileuszowy rejs, co prawda nie wokół Islandii, a wokół Zelandii...

Jeszcze raz „Sto lat” – dla „Magnolii”, jej kapitanów i załogantów, byłych i obecnych... Sto lat!!! Już trzy dni później „złota jubilatka” – s/y „Magnolia”, i pozostałe trzy pełnomorskie jachty CZ – „Zryw”, „Urtica” i „Dar Szczecina”, wyszły w kolejne bałtyckie rejsy szkoleniowe, z młodymi żeglarzami na pokładach, laureatami Szczecińskiego Programu Edukacji Morskiej. Pomyślnych wiatrów!!!

Tekst i zdjęcia: **Wiesław Seidler**



Pałac Młodzieży w Szczecinie
Akcja Lato 2016
Turnus II
w obiektywie Moniki Wilczyńskiej





Pałac Młodzieży w Szczecinie
Akcja Lato 2016
Turnus III
w obiektywie Moniki Wilczyńskiej

